NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 35 (1478) — Rok 54 | WARSZAWA, PIĄTEK 6 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Pierwsze zwycięstwo wyborcze włoskiego Frontu Ludowego

RZYM (SAP). — Demokratyczny Front Ludowy odniósł pierwsze zwycięstwo wyborcze. W wyborach do rady miejskiej w Pittigliano w prowincji Grosseto Front Ludowy uzyskał absolutną większość mimo koalicji chrześcijańskich demokratów, liberałów, frakcji republikańskiej Pacciardiego i neofaszystów.

Codziennie akces swój do Frontu Ludowego zgłaszają wybitni przedstawiciele włoskiego świata nauki. Ostatnio przyłączył się profesor uniwersytetu bolońskiego Galetti.

W Rzymie powstała organizacja studencka związana z Frontem Demokratycznym.

RZYM (PAP) — W całych Włoszech trwają represje przeciwko robotnikom i działaczom związków zawodowych.

W Palermo prefekt wydał policji rozkaz obsadzenia fabryk, aby przeszkodzić odbyciu zebrań robotników. Robotnicy odpowiedzieli proklamowaniem strajku w całej prowincji.

W prow. Mantua 15 tysięcy chłopów manifestowało przeciwko jednemu z wielkich ziemian, który przy udziale policji usiłował wejść z powrotem w posiadanie obszarów, zajętych przez chłopów. Chłopi wysłali delegację do prefektury, żądając aresztowania obszarnika za sabotaż produkcji.

„Nowoje Wremia“ o układzie polsko-radzieckim

MOSKWA (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia“, omawiając ostatnie umowy polsko-radzieckie stwierdza, że dostawy urządzeń przemysłowych z ZSRR przyczynią się do dalszego wzrostu przemysłu polskiego i w poważnej mierze ułatwią Polsce realizację 3 letniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki polskiej.

Przeciwstawiając zawarte umowy polsko-radzieckie planowi Marshalla, „Nowoje Wremia“ podkreśla, że umowy te zawarte zostały na zasadzie poszanowania suwerenności i interesów narodowych. Jednocześnie czasopismo radzieckie akcentuje fakt niezwykłego tempa odbudowy gospodarki polskiej w ramach planu trzyletniego.

W zakończeniu artykułu „Nowoje Wremia“ stwierdza, że umowy polsko-radzieckie stanowią poważny wkład w dzieło bezpieczeństwa międzynarodowego. Umowy te dowodzą, jak potężnym czynnikiem pokoju w obecnej sytuacji międzynarodowej jest polityka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Wolny obrót złotem przywrócony we Francji

PARYŻ (PAP) Na posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono, że począwszy od piątku 6 lutego, banki francuskie będą wypłacały w mniejszych banknotach pełną wartość 5 tysięcznych banknotów złożonych do depozytu, jeżeli wartość depozytu nie przekracza 10 tysięcy franków.

Wynika z tego, że jedynie drobne depozyty będą zwrócone w pełnej wartości. Co do zwrotu większych sum złożonych do depozytu w banknotach 5 tysięcznych i co do wysokości ich spłaty, rząd francuski poweźmie decyzję w najbliższych dniach.

PARYŻ (PAP) Ministerstwo skarbu podało do wiadomości iż z dniem 4 lutego przywrócony został we Francji wolny obrót złotem. Zostało jednak zastrzeżone, że import lub eksport złota z Francji wymagać będzie specjalnego zezwolenia.

Dymitrow wzywa do współpracy wszystkie narody demokratyczne

SOFIA (PAP) — W referacie wygłoszonym na II kongresie Frontu Patriotycznego w Sofii, premier bułgarski Dymitrow przedstawił szczegółową analizę rozwoju i zadań Frontu na przyszłość.

Omawiając sytuację międzynarodową, Dymitrow wskazał na skonsolidowanie się sił demokracji i socjalizmu w walce przeciwko podżegaczom wojennym w walce o pokój i postęp, o wolność i niezależność narodów. Dymitrow podkreślił, że sztuczny podział świata na Wschód i Zachód leży w interesie czynników imperialistycznych, które pragną utworzyć blok reakcji przeciwko demokracji.

Premier Dymitrow podkreślił, że nietykalność i niezależność narodowa Bułgarii są zagwarantowane dzięki potężnemu poparciu Związku Radzieckiego i bratnich państw słowiańskich. Front Patriotyczny dąży do zbliżenia i współpracy ze wszystkimi demokratycznymi narodami dla utrwalenia pokoju międzynarodowego na zasadzie niezależności narodowej poszczególnych państw oraz w duchu Karty ONZ.

Realizacja planu współpracy kulturalnej polsko - czechosłowackiej

W dniu 5 bm. rozpoczyna się w Warszawie pierwsze posiedzenie Komisji Mieszanej do realizacji konwencji kulturalnej polsko-czechosłowackiej. W obradach ze strony Czechosłowacji weźmie udział specjalna delegacja, w skład której wchodzą: dr Adolf Hoffmeister dyr. dep. w Min. Informacji — przewodniczący delegacji oraz dr Chmielarz dyr. dep. pracy w MZS, dr Stransky, przedstawiciel Min. Oświaty, dr Havranek — dyr. dep. współpracy z zagranicą w Min. Oświaty, dr. Janko Jesensky — przedstawiciel słow. urz. inform., dr Huske — przedstawiciel słowackiego urzędu oświaty oraz szereg zastępców i ekspertów.

Na czele delegacji polskiej stoi wiceminister Krassowska.

Celem obrad będzie ukonstytuowanie się i powołanie fachowych podkomisji, które opracują dokładny plan wymiany kulturalno - oświatowej na rok 1948. Aktualną sprawą jest powołanie do życia instytutu czechosłowackiego w Warszawie i Instytutu polskiego w Pradze, oraz założenie księgarń.

W inauguracyjnym posiedzeniu komisji wezmą udział min. min. Dybowski i Skrzeszewski. Goście zwiedzą m. in. Nieborów, oraz będą obecni w poniedziałek 9 bm. na otwarciu Wystawy Urbanistyki Czeskiej w Muzeum Narodowym.

Coraz żywsza wymiana

Gości w Polsce znany reżyser czeski, B. Zeman, który wraz ze słowackim scenarzystą, J. Kaderem, pracują nad scenariuszem do wspólnego filmu polsko - czechosłowackiego, nagrywanego w dwu językach. W piątek, 6 bm. koncertuje w Warszawie wybitny dyrygent słowacki, Ludowił Rajter. Po raz pierwszy w Polsce odegrana zostanie na tym koncercie symfonia słowackiego kompozytora, Stefana Moyzesa, który — nawiasem mówiąc — obecny będzie na premierze.

W dniu 7 bm. przybywa do Warszawy czeska skrzypaczka, Marie Hlounova oraz pianista czeski, Jan Panenka, którzy dadzą recital w Radio Polskim oraz szereg koncertów w kraju.

W dniu 9 lutego otwarta zostanie w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawa pod tytułem „Czechosłowacka urbanistyka i budowa osiedli“. Na otwarcie wystawy przybywa do Polski w dniu 7 bm. 5-osobowa delegacja czechosłowackich urbanistów i architektów.

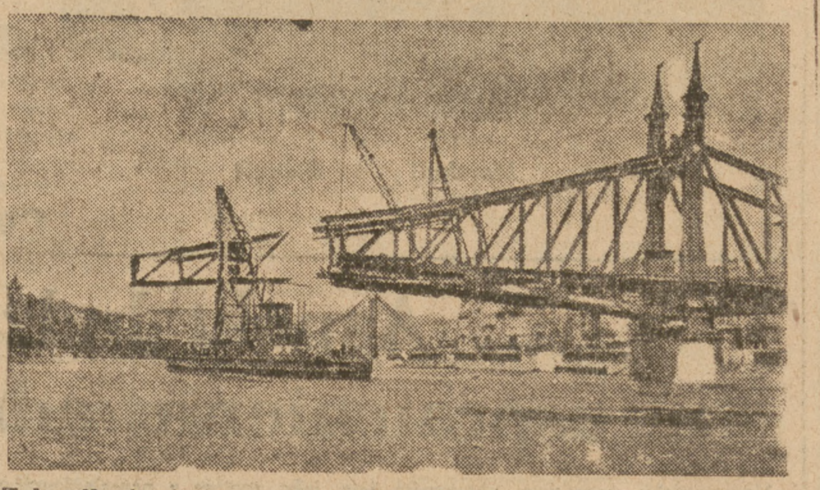
Rokowania w sprawie Konwencji o ubezpieczeniu społecznym

W Pradze Czeskiej rozpoczną się rokowania w sprawie zawarcia polsko-czechosłowackiej konwencji o ubezpieczeniu społecznym.

Konwencja ta będzie miała na celu regulowanie wypłaty świadczeń z czechosłowackich instytucyj ubezpieczeń społecznych do Polski oraz z Polski do Czechosłowacji. Zabezpieczy ona również uprawnienia do świadczeń ubezpieczeniowych osób, które były ubezpieczone w obu krajach.

Szwecja nie weźmie udziału w bloku państw zachodnich

W stolicy Węgier



Tak odbudowywano most, który dziś łączy oba brzegi Dunaju.

Oświadczenie ministra Undena w parlamencie szwedzkim

Szwedzki minister spraw zagranicznych, Unden (socjalista), przemawiając w parlamencie, stwierdził, że Szwecja nie weźmie udziału w proponowanej przez Bevina „Unii Zachodniej“, gdyż nie dałoby się to pogodzić z zasadą neutralności, wyznawaną przez politykę szwedzką. W podobnym duchu wypowiedział się przed paru dniami premier Danii, Hedtoft.

SZTOKHOLM (PAP). Szwedzki minister spraw zagranicznych Oasten Unden oświadczył w parlamencie, iż Szwecja nie weźmie udziału w zaproponowanym przez Bevina Związku Państw Europy Zachodniej, gdyż nie dałoby się to pogodzić z prowadzoną przez nią polityką neutralności.

Minister wyraził przekonanie, iż stanowisko jego podziela przytłaczająca większość narodu szwedzkiego. Unden podkreślił, że — jego zdaniem — tworzenie bloków politycznych może się przyczynić do osłabienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przechodząc do omówienia stosunków między Szwecją i innymi państwami, minister Unden powiedział: „Powinniśmy trwać na stanowisku, niegdyś powszechnie uznawanym, że kraje o koncepcjach politycznych, religijnych, gospodarczych i społecznych bardzo różnych mogą żyć z sobą w zgodzie i współpracować“.

Dania zajmuje podobne stanowisko

SZTOKHOLM (SAP). Przemówienie szwedzkiego ministra spraw zagranicznych podobne było w treści do oświadczenia, nie tak może uroczystego, ale równie wyraźnego — duńskiego premiera Hedtofta, wygłoszonego przez radio w ubiegły piątek.

Powszechnie przypuszczają, że rząd norweski przy pierwszej sposobności wypowie się w tym samym duchu.

I Szwajcaria przeciwna blokowi zachodniemu

PARYŻ (PAP). „Humanite“ donosi z Berna o niepowodzeniu misji francusko-brytyjskiej, której polecono „przeprowadzenie ankiety“ w związku z planem Marshalla.

Odpowiadając na pytanie: „Jakie kroki podjęła Szwajcaria dla zrównoważenia swego budżetu i uzdrowienia finansów?“ — szwajcarski minister spraw zagranicznych Petitpierre oświadczył: „Sprawa ta obchodzi jedynie i wyłącznie nas samych. Szwajcaria nie zgodzi się nigdy, aby zagraniczni kontrolerzy przewidziani w ramach planu Marshalla, rozwijali działalność na naszym terytorium“.

Minister zaznaczył również, *iż Szwajcaria nie da się wciągnąć do bloku zachodniego.*

Gen. Clay nakłania Francję do przyjęcia projektu Trizonii

Welles krytykuje politykę USA w Niemczech

Gen. Clay oświadczył, że St. Zjednoczone i W. Brytania gotowe są pójść na wszelkie ustępstwa wobec Francji, by nakłonić ją do przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

Rozmowy na ten temat mają rozpocząć się 19 lutego w Londynie.

PARYŻ (SAP) — Przemawiając na obiedzie wydanym przez stowarzyszenie prasy anglo - amerykańskiej, dowódca amerykańskich sił zbrojnych w Niemczech, gen. Clay oświadczył, że Brytyjczycy i Amerykanie pójdą na wszelkie ustępstwa, byle tylko uzyskać udział Francji w administracji Trizonii. Udział ten, zdaniem Clay'a jest potrzebny do zwiększenia produkcji niemieckiej, która ma się przyczynić do odbudowy Europy. Gen. Clay twierdzi, że St. Zjednoczone są gotowe do zawarcia trwałych paktów, aby rozproszyć obawy Francji, że Niemcy nigdy nie będą już stroną agresywną.

Zdaniem Claya, Francja i Ameryka uzgodniły już swe poglądy na zasadnicze problemy niemieckie różnią się tylko w drobnych szczegółach.

Clay przyznaje, że duch rewanżu ze strony Niemców odrodzi się prawdopodobnie w chwili, gdy staną one na nogach pod względem ekonomicznym. Pomimo to gen. Clay uważa, że nazizm w Niemczech „umarł na wieki“, ponieważ zawiódł pod względem wojskowym.

Rozmowy z Francją

PARYŻ (SAP) — Min. Bidault oficjalnie potwierdził wiadomości, według których 19 lutego rozpocznie się w Londynie konferencja przedstawicieli Francji, W. Brytanii i St. Zjednoczonych na temat „reform administracyjnych“ w Bizonii.

N. JORK (PAP) — B. podsekretarz stanu USA Summer Welles ogłosił w „New York Herald Tribune“ artykuł, w którym ostro krytykuje politykę amerykańską w Niemczech Zachodnich. Welles stwierdza, że akcja denazyfikacyjna w amerykańskiej strefie okupacyjnej jest zwyczajną farsą.

SED zapowiada plebiscyt

BERLIN (PAP) — Potępiając uchwały frankfurckie przywódca SED Grotewohl oświadczył, że sprawa jedności Niemiec stoi w dalszym ciągu na pierwszym miejscu zagadnień niemieckich. Wobec tego, że Rada Kontroli nie zdecydowała się uwzględnić demokratycznych żądań narodu niemieckiego, Niemcy muszą się zdecydować na to, aby sami przeprowadzić głosowanie w Niemczech.

Rząd angielski nie zgadza się na podwyżkę płac robotniczych

Ministerstwo pracy stwierdza wzrost kosztów utrzymania

Rząd brytyjski wprowadził zakaz podwyższania płac i zarobków, nie porozumiawszy się uprzednio w tej sprawie ze związkami zawodowymi. Prasa brytyjska przypuszcza, że wywoła to ostrą reakcję z ich strony. Jednocześnie brytyjskie ministerstwo pracy oświadczyło, że koszty utrzymania w Anglii wykazują tendencję zwyżkową.

LONDYN (PAP) — Ogłoszone zostało oficjalne oświadczenie rządu brytyjskiego stwierdzające, że rząd przeciwny jest w chwili obecnej jakiejkolwiek podwyżce płac i zarobków. Oświadczenie podkreśla, że wzrost płac i zarobków bez zwiększenia produkcji kryje w sobie niebezpieczeństwo inflacji. Wzrost kosztów produkcji i cen mógłby doprowadzić do załamania się programu eksportowego i do zachwiania równowagi gospodarczej; przyniosłoby to szkodę wszystkim warstwom społecznym, oprócz spekulantów i czarnogiełdziarzy.

Rząd stwierdza w swym oświadczeniu, że w wyjątkowych wypadkach może być uzasadniony wzrost płac w niektórych gałęziach produkcji, w celu przyciągnięcia rąk roboczych do ważnych gałęzi przemysłu.

Wiadomość ta zaskoczyła brytyjską opinię publiczną, tymbardziej, że związki zawodowe o tym poprzednio nie były poinformowane.

Komentarze prasy

Korespondent polityczny „Daily Mail“, doszukując się motywów tego zarządzenia, łączy je z sytuacją wytworzoną przez dewaluację franka. Dziennik przypomina jednakże, że jeszcze w dniu 3 lutego rząd brytyjski dał zapewnienie, że nie zamierza zdewaluować funta szterlinga. Należy oczekiwać, że brak porozumienia ze zw. zawodowymi wywoła w parlamencie ostrą reakcję zw. zawodowych i Partii Pracy.

Liberalny „Manchester Guardian“ stwierdza, że obranie takiego kursu polityki rządowej bez uzgodnienia jej ze zw. zawodowymi jest bardzo ryzykowne.

„Times“, komentując decyzję rządu stwierdza, że decyzja ta została powzięta dla tego, że jest coraz bardziej widocznym, iż sytuacja gospodarcza pogarsza się z dniem każdym.

Wzrost kosztów utrzymania

LONDYN (PAP) — Według danych opublikowanych przez ministerstwo pracy koszty utrzymania w W. Brytanii wykazują tendencję zwyżkową.

Tendencja ta niepokoi masy pracujące w związku z projektowanym przez rząd zamrożeniem płac robotniczych.

Setna rocznica „Wiosny Ludów“ w Paryżu

PARYŻ (PAP). W związku z setną rocznicą rewolucji 1848 r. w nadchodzącą niedzielę odbędą się w Paryżu liczne manifestacje i uroczystości. Uroczystości te zostaną połączone z obchodem rocznicy wystąpień ludności paryskiej przeciwko zamachowcom faszystowskim w lutym 1934 r.

Generalna Konfederacja Pracy wysunęła następujące hasła dla pochodów manifestacyjnych: uchylenie planu Mayera, walka z drożyzną, zagwarantowanie siły nabywczej płac, rewizja płac co trzy miesiące, uchylenie ustaw antystrajkowych rządu Schumana i zasiłki dla bezrobotnych w wysokości 75% zarobków.

Spiżowy posąg Gandhiego wzniesiony będzie w morzu

NOWE DELHI (SAP) Po pogrzebie Gandhiego rządcy poszczególnych prowincji w Indiach wyjechali z New Delhi, zabierając ze sobą woreczki popiołu ze stosu, na którym spalono zwłoki Gandhiego.

W tym samym czasie, w którym odbędzie się główna ceremonia rozrzucania popiołów Mahatmy, rządcy prowincji indyjskich wrzucą te prochy do kilku świętych rzek i do morza na południowym cyplu Indii.

BOMBAJ (SAP). Olbrzymi posąg spiżowy ma być wzniesiony w morzu dla uczczenia pamięci Gandhiego. Pomysł ten, wysunięty przez szefa prowincjonalnego kongresu S. K. Patil, będzie zapewne urzeczywistniony — Mieszkańcy Bombaju zebrali już na ten cel dwa i pół miliona rupii.

Rozwiązanie terrorystycznej organizacji

LONDYN (PAP) Rząd hinduski wydał zarządzenie o rozwiązaniu organizacji terrorystycznej RSS. Komunikat rządowy stwierdza, że po zabójstwie Gandhi'ego nie będzie tolerowana działalność jakiejkolwiek tajnej organizacji terrorystycznej lub głoszącej nienawiść rasową. Organizacja RSS posiadała tajne składy broni. Około 70 przywódców tej organizacji zostało aresztowanych w Delhi.

Zebranie organizacyjne literatów — członków PPS

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem tow. Leopolda Lewina, przy udziale ponad 30 osób, pierwsze zebranie organizacyjne Literatów — członków PPS. Zebranie zagaił sekretarz CKW PPS, tow. Henryk Jabłoński, witając obecnych w imieniu sekr. gen. CKW PPS tow. J. Cyrankiewicza. Tow. Jabłoński podkreślił, iż CKW PPS przywiązuje do tego zjazdu wielką wagę.

Następnie zabrał głos tow. Juliusz Żuławski, omawiając formy organizacyjne Zespołów Literatów-socjalistów. Po przemówieniu tow. Żuławskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zdecydowano, że najlepszą formą organizacyjną będzie stworzenie Sekcji Literackiej przy Centr. Komisji Oświaty i Kultury CKW PPS. Niezależnie od tego została omówiona sprawa powołania Klubu Pracowników Kultury.

Zebranie wybrało Komisję Organizacyjną Sekcji Literackiej przy Centr. Komisji Oświaty i Kultury CKW PPS, w skład której weszli tow. tow. Jan Brzechwa, Leopold Lewin, Grzegorz Timofiejew, Józef Zaremba i Juliusz Żuławski.

Węgrzy nie chcą współpracować z „Force Ouvriere“

BUDAPESZT (PAP). — Rozłamowe ugrupowanie francuskich zw. zawodowych „Force Ouvriere“ zwróciło się do węgierskich zw. zawodowych z propozycją przystąpienia do wymiany informacyj oraz wydawnictw zawodowych. Sekretarz generalny węgierskich zw. zawodowych Koscsa stanowczo odrzucił tę propozycję. Koscsa stwierdził, że węgierska klasa robotnicza uznaje tylko drogę walki w szeregach zjednoczonej klasy robotniczej i dla tego nie może współpracować z rozłamowymi grupami, które pozostają na usługach kapitalizmu.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 35 Warszawa 5 luty 1948 Rok 54

Gospodarka miast

OGŁOSZONA przez nas wczoraj uchwała Rady Państwa, zlecająca przeprowadzenie redukcji kosztów administracji samorządowej i usprawnienia jej działalności, jest nowym świadectwem, że w kolejności spraw, każde, zaniedbane z konieczności w pierwszym okresie zagadnienie, wejdzie na warsztat pracy właściwych czynników i zostanie w rezultacie pomyślnie rozwiązane.

Gospodarka naszych samorządów od dawna zasługiwała na bliższe zajęcie się nią przez władze państwowe. Po pierwsze, każdy mieszkaniec miasta, płacący podatki lub świadczący na rzecz samorządu w inny sposób, ma prawo domagać się, aby wpłacone przez niego pieniądze obracane były możliwie w całości na zaspokojenie potrzeb miasta. Nie godzi się on na pokrywanie nieuzasadnionych wydatków i na opłacanie niepotrzebnego i bez uzasadnienia rozbudowanego aparatu administracyjnego. Po drugie, przejście w gospodarce państwowej na działalność planową nie może pozostać bez wpływu na gospodarkę samorządów. Konieczne jest wprowadzenie na odcinku miast wszelkich możliwych oszczędności i usprawnień, które zagwarantowałyby racjonalne zużycie i pełne wykorzystanie materiału ludzkiego oraz rzeczowego.

TYMCZASEM przy rozpatrywaniu obecnych budżetów naszych miast spostrzegamy z miejsca niepokojący objaw przeznaczania zbyt dużych sum na koszty administracyjne. Przerost kosztów administracyjnych w gospodarce wielu naszych miast widoczny jest przy tym nawet przy porównaniu tych kosztów z analogicznymi wydatkami w budżetach przedwojennych tych samych miast. A przecież z nielicznymi wyjątkami gospodarka przedwojenna naszych samorządów daleka była od ideału.

Dużo materiału obserwacyjnego daje również porównanie budżetów różnych miast. Występujące tu znaczne różnice w procentowym stosunku wydatków administracyjnych do wydatków celowych wskazują jasno, że coś jest nie w porządku.

Uchwała Rady Państwa określa dokładny i krótki termin 30 czerwca b. r. dla dokonania badań i złożenia sprawozdań o ich wyniku. Obowiązek dokonania tej pracy uchwała składa na Prezydia Rad Narodowych, ustalając w ten sposób dokładnie, na kogo spada odpowiedzialność. Zadeklarowana przez Radę Państwa pomoc fachowców — to trzeci czynnik, który stawia pracę na realnym gruncie.

WITAJĄC z zadowoleniem uchwałę Rady Państwa, pozwalamy sobie wskazać na dwa dalsze zagadnienia z odcinka samorządu, które wymagają rozwiązania. Pierwsze stosunkowo proste, to uregulowanie dochodów miast, ponieważ istniejący dziś Fundusz Pożyczkowo - Zapomogowy, zastępujący dawny udział samorządów w podatkach państwowych, nie pozwala postawić gospodarki miast na mocnych nogach. Drugie, trudniejsze do przeprowadzenia, to sprawa wzmocnienia i odświeżenia składu naszych terenowych Rad Narodowych. Sprawność funkcjonowania tych Rad, ich autorytet i ich fachowość, to warunek dobrej pracy całego samorządu.

Egzamin na „führera"



Bevin Marshall Bidault De Gaulle

rys. Kukryniksy

Aspekt ludzki w usprawnieniu administracji

Nasze cechy narodowe, skłonności i zamiłowania, odwieczne wady i uprzedzenia tak pokierowały wykształceniem narodu, że pewne zawody pozostały do dziś dnia mało obsadzone, używając modnego słowa, „deficytowe". Kontynuowanie tego automatyzmu w wyborze fachu jest nie do pomyślenia w modelu gospodarki planowej.

Do szczegółowych programów wytwórczości dóbr i świadczenia usług musi być też dopasowany plan zatrudnienia. Nie znaczy to jednak, aby należało propagować jakikolwiek przymus lub nacisk w poszukiwaniu zajęcia. Przy pozostawieniu całkowicie nieskrępowanej swobody w tym zakresie, przy uszanowaniu wszelkich zamiłowań i zdolności indywidualnych, można w sposób subtelny pokierować kształceniem narodowym w pożądanym kierunku.

Narzędziem tego rozumnego planowania winny być szkoły zawodowe, nastawione na uzupełnianie luk w zawodach deficytowych. Ustalenie właśnie takiej ilości miejsc w tych szkołach, ile wymaga aktualna potrzeba gospodarki narodowej, zapewni wszystkim dziedzinom pracy pełne, ale nie nadmierne wyposażenie w siły ludzkie. Będzie to oczywiście pewnym ograniczeniem w swobodzie ruchów. Cóż jednak znaczy nieokiełznana wolność wyboru zawodu, gdy po mozolnych studiach wykwalifikowany fachowiec nie znajdzie warsztatu pracy?

Elastyczność potrzeb i konieczność dopasowania kadr zawodowych do różnorodności życia wymaga, aby w zakresie średniego szkolenia fachowego nie dopuścić do zbyt wąskich specjalności, ponieważ te usztywniają rynek pracy i uniemożliwiają rzucenie rezerw na odcinki okresowego natężenia. Wszystkie te założenia nie budzą większych wątpliwości i mogą być przyjęte, jako zgodne z przesłankami gospodarki planowej.

Daleko gorsza sprawa jest z zaprowadzeniem punktu wyjściowego w chwili obecnej, kiedy potrzeby państwowe wymagają jak najśpieszniejszego dojścia do prawidłowości. Powstaje pytanie, jak przeprowadzić redukcję w zawodach przesyconych i jak przygotować ludzi do nowych zadań. Tematem niniejszego artykułu będzie pierwsza część tego pytania.

Praktykę redukcyjną mają już za sobą rozmaite instytucje państwowe. Trzeba z żalem powiedzieć, że większość stosowanych tu metod jest, z uwagi na nasze socjalistyczne zasady, nie do przyjęcia.

Uznawszy, że liczba personelu znacznie przekracza zapotrzebowanie, dyrekcja takiego czy innego zakładu publicznego nakazuje zlikwidowanie dajmy na to, 10% pracowników we wszystkich sobie podległych jednostkach. Albo też wypowiada ona pewnego dnia stosunek pracy wszystkim swym pracownikom i dopiero w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia wyławia personalnie, często według całkiem subiektywnej oceny, tych wszystkich, których ma zamiar zatrudnić na nowo.

Nie wiadomo, która z tych dwóch dróg jest gorsza. Faktem jest jednak, że obie są złe i krzywdzące zarówno dla instytucji, jak i dla pracownika. Pomyślmy tylko. Jeżeli kierownik na tyle fałszywie zorganizował swoją jednostkę, że doprowadził do nadmiaru sił ludzkich, a przez to do opłacania z funduszów publicznych całkiem fikcyjnych usług, jest rzeczą jasną, że nie będzie umiał wynaleźć ludzi naprawdę zdolnych, ani też dokonać nowego, prawidłowego podziału pracy. Pytanie dalej, czy każdy z kierowników podległych dyrekcji komórek popełnił identyczne błędy. Być może, że u jednych nikogo nie trzeba redukować, u innych zaś większy lub mniejszy procent. Nie ma chyba dwóch jednakowych grzeszników na całym świecie.

W drugim przypadku człowiek pozostaje przez 3 miesiące w niepewności, łudzi się często nadzieją, że zostanie znowu przyjęty, nie szuka innego zatrudnienia i w rezultacie, po okresie wypowiedzenia, pozostaje na lodzie. Dla samego przedsiębiorstwa okres wypowiedzenia pracy jest na pewno również szkodliwy. Jakich to wyników można oczekiwać po pracowniku, który ma w niedługim czasie zakończyć swą pracę? Wszelka argumentacja, że przecież on nie wie, jaki ostatecznie los go spotka, jest urąganiem już nie ideom socjalistycznym, ale wprost zasadom humanitarnym.

Słowem obie opisane wyżej metody, jak i inne tym podobne, wykazują u kierownictwa całkowity brak zmysłu organizacyjnego i niechęć do pilnych i starannych badań, dla pracownika zaś stanowią całkowite zdezawuowanie tych prerogatyw, które mu dał ustawodawca przedwojenny, nie roszczący sobie nawet pretensji obrońcy świata pracy.

A przecież można tu zastosować metodę zupełnie inną, co prawda mozolną i pracowitą, ale ludzką, naukową i uderzającą w sedno rzeczy. Ciężar gatunkowy pracy personelu można zbadać bardzo dokładnie. Trzeba tylko zadać sobie trochę trudu przejścia się od biurka do biurka, zapoznania się z zainteresowaniami człowieka i przeanalizowania natężenia pracy oraz prawidłowości jej podziału pod kątem widzenia wymogów naukowej organizacji pracy. Dopiero szczegółowe obliczenie wydajności i rozpatrzenie racjonalności powiązania funkcji może dać logiczną podstawę do stwierdzenia rozmiaru przerostów i pozwoli wskazać imiennie te jednostki, które są niepotrzebne. Ileż to razy okaże się, że ludzie nie są na właściwych miejscach pod względem fachowości i zamiłowania i że wcale nie zachodzi konieczność redukcji, a tylko umiejętnych przesunięć.

Są oczywiście tak rażące nadużycia, że bez głębszych zastanowień można je będzie usunąć. Miejmy nadzieję, że spotkamy się z nimi rzadko. Na ogół jednak daleko mądrzej i logiczniej jest przeprowadzić najpierw badania i postawić szczegółową diagnozę, a potem dopiero sięgnąć po lancet. Przy tej okazji oczyści się za jednym zamachem wszystkie inne wady organizacyjne, które trapią naszą administrację, takie np. jak: fałszywy podział pracy, pominięcie zasady współdziałania, zła koncentracja funkcji, wykryje się wąskie przekroje, uchwyci uzdolnienia ludzkie, wyciągnie na jaw niedociągnięcia kierownictwa itd. itd.

W chwili obecnej na tali gospodarstwa narodowego odbywa się szlachetny wyścig pracy, który ostatnio przenika i do szeregów urzędniczych. Połączenie ruchu współzawodnictwa, szukającego najwygodniejszych dróg przelotowych, z akcją racjonalizacji etatów personalnych, zmusi nas wreszcie do posłużenia się badaniami naukowymi i do zrezygnowania z wszelkich ślepych i subiektywnych posunięć. Czyż nie lepiej od razu wziąć się do porządnej roboty i zaoszczędzić państwu złej reklamy, a ludziom zbytecznego bólu?

Adam Słowiński

Szczęśliwa ręka

Zamiast życzeń i podziękowań noworocznych tow. Premier Cyrankiewicz złożył 10.000 zł. na RTPD.

Za jego przykładem poszli prawie wszyscy dygnitarze państwowi i szereg organizacji, co w sumie dało oddziałowi warszawskiemu na RTPD 286.000 zł.

Nie wątpimy, że prowincja wzorowała się na stolicy.

Na marginesie

Pospieszyli się

Nasze stanowisko w sprawie stosunku do Niemiec streszcza się w stwierdzeniu: warunki geograficzne, sąsiedztwo niemieckie z zachodu, zmuszają nas niezależnie od doznanych krzywd, do nawiązania w przyszłości z Niemcami stosunków gospodarczych, a nawet kulturalnych i politycznych. Nastąpić to może jednak dopiero wówczas, kiedy będziemy mieli pewność, że dokonała się demokratyzacja narodu niemieckiego, że Niemcy zrezygnowali z teorii „Drang nach Osten" i wrogości w stosunku do narodu polskiego.

Pierwszym krokiem na tej drodze winno być uznanie przez polityczne przedstawicielstwa Niemców nowej granicy polsko-niemieckiej. Jak dotychczas, pozytywnie wypowiedziała się w tej sprawie jedynie Sozialistische Einheitspartei (Socjalistyczna Partia Jedności). Wszystkie inne stronnictwa niemieckie reprezentują stanowisko rewizjonistyczne, działają w kierunku powrotu naszych Ziem Zachodnich do Niemiec.

W tych warunkach wydaje mi się, że przedwczesne jest nawiązywanie stosunków z Niemcami, wśród których nie małą rolę odgrywają jeszcze „demokraci" podejrzanego autoramentu, wczorajsi hitlerowcy, a nawet przestępcy wojenni.

Tym większe zdziwienie musi wywołać fakt, że w Berlinie, w styczniu r.b., w Operze Państwowej odbył się aranżowany przez Polską Misję koncert artystów polskich. W Operze wystąpili Andrzej Panufnik, który dyrygował berlińską orkiestrą filharmoniczną, oraz Ewa Bandrowska-Turska, która śpiewała jako solistka między innymi w koncercie Kaserna. Według prasy niemieckiej, po pierwszym koncercie nastąpią dalsze.

Prasa niemiecka poświęca polskim artystom pochlebne wzmianki. Prasa SED pisze: „Występy obu polskich artystów w Berlinie są nie tylko wydarzeniem artystycznym, ale także niemniej ważnym wydarzeniem politycznym. Cieszymy się zwłaszcza, że właśnie Polska, która, jak żaden inny kraj cierpiała wskutek barbarzyństwa hitlerowskiego, pierwsza (prócz mocarstw okupujących Niemcy) przerwała pierścień izolacji Niemiec i nawiązała z nami kontakt poprzez twórczość artystyczną."

Mam nadzieję, że wypowiedzi prasy SED są szczere. Tym niemniej trudno mi jest uwierzyć w radość prasy innych ośrodków politycznych, skoro ta sama prasa na swych łamach tuż obok atakuje granice niemiecko-polskie. Z notatki prasy niemieckiej dowiadujemy się zatem, że jesteśmy PIERWSI, którzy „przerwali pierścień izolacji". Nasuwa się pytanie: czy nie za wcześnie?

JOTER

PRASA ZAGRANICZNA

KRWAWY CIEŃ HOTELU „EDEN"

W związku z rocznicą zamordowania Róży Luksemburg i Karola Liebknechta, znany niemiecki pisarz demokratyczny Alekxander Abusch przypomina w „Weltbühne" dzieje berlińskiego hotelu „Eden":

„Historia pierwszej republiki niemieckiej, owego samobójczego tworu, nie obejdzie się bez wzmianki o hotelu „Eden". Hotel ten był w r. 1919 siedzibą sztabu dywizji gwardyjskich strzelców konnych. W „Edenie" zadecydowano, przygotowano i wydano rozkaz zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg. Na nich to został planowo dokonany pierwszy mord kapturowy w niemieckiej republice.

Sprawcami mordu byli oficerowie i podoficerowie starej armii cesarskiej, jej najbardziej rozbójnicza awangarda, pijana szałem zemsty przeciwko ruchowi robotniczemu i wszystkim demokratom, rozszalała goryczą klęski pangermańskiego imperializmu. Ci żołdacy dokonali swego ohydnego czynu z podłą nikczemnością i bestialstwem, które miały uczynić z nich w przyszłości wodzów SS i SA.

Ten podwójny mord zapoczątkował krwawe pasmo, snujące się przez nieliczne lata istnienia weimarskiej republiki. Nie skończyło się na „czerwonych"; do ofiar skrytobójców zaliczono wkrótce katolickiego ministra Mateusza Erzbergera i demokratę Waltera Rathenaua.

Hotel „Eden" był jedną z wylęgarni, w której wyhodowano to, co zaraziło później bezsilną republikę niemiecką i całą Europę: brunatną zarazę".

Bezwyznaniowcy

Jerzy Rawicz

We wczorajszym numerze „Robotnika" cytowaliśmy za pismem „Głos Wolnych", organem Stowarzyszenia Wolnomyślicieli w Polsce, wiadomość o zmianie przepisów meldunkowych, z których na podstawie rozporządzenia Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych zniknęła dotychczasowa rubryka „wyznanie". Również w dowodach osobistych, które w roku bieżącym zostaną wydane, rubryki tej nie będzie.

W ten sposób zagadnienie wyznania sprowadzi się do właściwego wymiaru, t. zn. stanie się prywatną sprawą każdego obywatela. Jest to jedynie konsekwentne rozwiązanie, zgodne z założeniami demokratycznego państwa, które nie czyni różnicy między obywatelami bez względu na ich wyznanie, pochodzenie i narodowość. W ten sposób właśnie określa te zagadnienia przyjęta przez Sejm Ustawodawczy jednogłośnie w dniu 22 lutego 1947 r. Deklaracja Praw Obywatelskich, która w pierwszym punkcie stwierdza:

„równość wobec prawa bez względu na narodowość, rasę, religię, płeć, pochodzenie, stanowisko lub wykształcenie".

Być może, że kręgi najbardziej zacofanego Ciemnogrodu będą uważały powyższe rozporządzenie za nowy „zamach" na prawa religii i kościoła, ale — sądzimy — że opinia całego społeczeństwa, a wśród niego również bardziej światłych duchownych, będzie zgodna w odmiennym poglądzie na tę sprawę. Prawie na całym świecie kwestia wiary uznana jest od dawna za rzecz prywatną, dla państwa — obojętną.

Na marginesie tego zagadnienia warto by parę słów poświęcić sprawie bezwyznaniowości w Polsce.

Wytworzyła się u nas sytuacja dość paradoksalna. Podczas gdy w okresie przedwrześniowym, za czasów sanacyjnych, propaganda ateistyczna i walka z ciemnotą i zacofaniem, reprezentowanym przez zachowawcze odłamy duchowieństwa wszystkich wyznań w Polsce, były bardzo rozpowszechnione — dzisiaj, w okresie zwycięstwa lewicy, kiedy — zdawałoby się — wolna myśl powinna mieć prerogatywy, — sprawa wygląda odwrotnie. Wystarczy przypomnieć ożywioną działalność Związku Wolnomyślicieli przed wojną, wystarczy zacytować wspaniałych „Naszych okupantów" niezapomnianego Boy'a-Żeleńskiego, wystarczy przejrzeć przedwojenne roczniki „Robotnika" z ciętymi, ostrymi antyklerykalnymi artykułami Kazimierza Czapińskiego, przeczytać reportaże „Z czarnego lądu" w „Wiadomościach Literackich", ażeby uzasadnić powyższe twierdzenie.

Nie należymy bynajmniej do „osobistych wrogów Pana Boga". Wśród naszych towarzyszy, PPS-owców jest wielu wierzących, a nawet praktykujących katolików i członków innych wyznań. Nie znaczy to jednak, ażeby ci sami ludzie musieli koniecznie uznawać za słuszne to wszystko, co robią władze kościelne, będące dla nich autorytetem wyłącznie w sprawach kościoła. Nie zgodzą się np. PPS-owcy na ataki poszczególnych przedstawicieli kościoła na ludową demokrację, nie zgodzą się z prowadzoną niekiedy z ambon propagandą, nie mającą z religią nic wspólnego.

Z drugiej strony, ustrój demokratyczny, stanowiący równość prawa w stosunku do wszystkich obywateli, musi zapewnić równość startu również bezwyznaniowcom, a nie tylko członkom tej czy innej gminy wyznaniowej. A przypomnijmy sobie, jakie larum podniesiono w związku ze szkołami Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Przypomnijmy sobie fragment z odezwy biskupów, odczytanej z ambon w dniu 28 września 1947, dotyczący tych szkół:

„Powstały zakłady wychowawcze, które przyjęły sobie za cel wychowanie t. zw. człowieka nowego, to jest człowieka, pozbawionego wiary w Boga, nie znającego już imienia Chrystusa Pana, na modłę osławionych szkół hitlerowskich".

W swoim czasie odpowiedzieliśmy już na insynuację, zawartą w porównaniu ze szkołami hitlerowskimi. I nie o to nam chodzi. Ale mamy tu do czynienia z działaniem przeciwnym założeniom, zawartym w Deklaracji Praw Obywatelskich. Przecież nikt nie przeszkadza w Polsce tym wierzącym rodzicom, wychowywać swoje dzieci, ucząc je religii. Na odwrót — szkoły państwowe i prywatne różnych szczebli uwzględniają naukę religii. Jakże daleko zaszli biskupi, atakujący w tak niewybredny sposób nieliczne w Polsce szkoły RTPD, do których uczęszczają dzieci właśnie rodziców, nie życzących sobie, ażeby ich synowie i córki pobierali naukę religii. Sytuacja taka jest gdziekolwiek na świecie, i w Anglii i w Stanach Zjednoczonych i we Francji (tak, tak!) absolutnie nie do pomyślenia. Sądzę, że i duchowieństwo jakiegokolwiek wyznania w tych krajach nie zdobyłoby się na analogiczny do naszego duchowieństwa wyczyn.

Niewątpliwie, ten przykład działalności i poglądów niektórych osób spośród władz kościelnych w Polsce ma podwójny cel. Po pierwsze, chodzi tu o działalność „profilaktyczną". Ogarnięci strachem przed „nawałą bezbożnictwa" (bo to i śluby cywilne, i świeckie szkoły, itd. itd.), przedstawiciele Ciemnogrodu sprzeciwiają się „na zapas" dążności do europeizacji naszego ustawodawstwa w tym zakresie. Po drugie — ten cel nie ma nic wspólnego z kościołem — niektórym rozpolitykowanym duchownym przyświeca cel walki z ustrojem ludowej Polski. Dla tego celu tworzy się pozory „prześladowania" kościoła w Polsce, co oczywiście jest nieprawdą, o czym najlepiej wiedzą właśnie twórcy tej teorii. Akcja ta jednak spaliła na panewce — po prostu wobec faktów zupełnej swobody kościoła, bodajże większej, niż w okresie przedwojennym. Nawet zagraniczni, absolutnie nam nie przychylni dziennikarze, politycy i duchowni potwierdzają ten fakt.

W tej sytuacji nie pozostaje nam nic innego do czynienia, jak kroczyć obraną drogą. Nie robimy „zamachów" na prawa Kościoła w Polsce, nie przeszkadzamy nikomu wykonywać praktyk religijnych. Tym niemniej musimy stanowczo odeprzeć próby zamachów (tym razem już bez cudzysłowu) na demokratyczne prawa Polski. Musimy zapewnić równość startu zarówno członkom poszczególnych wyznań, jak i bezwyznaniowcom. Przepisy sprowadzające zagadnienia wiary do prywatnych spraw każdego człowieka, służą temu celowi. Narodowościowo jednolita Polska — jakim jest nasz kraj dzisiaj — ceni każdego obywatela, bez względu na jego wyznanie lub pochodzenie. Jedyną miarą jego wartości może być tylko jego użyteczność społeczna, jego praca nad odbudową kraju, jego patriotyzm. Do czego doprowadziły poglądy odmienne, reprezentowane przed wojną przez nasze wstecznictwo, widzieliśmy w czasie okupacji.

Rolnicy ze wschodnich Stanów USA popierają kandydaturę Wallace'a

Truman nie szczędzi obietnic przedwyborczych

Każdy dzień kampanii przedwyborczej w St. Zjednoczonych powiększa zastępy zwolenników Wallace'a. Ostatnio kandydatura jego została poparta przez związek rolników ze wschodnich stanów USA. Jednocześnie Truman nie szczędzi obietnic... Murzynom, pragnąc pozyskać sobie ich głosy w nadchodzących wyborach.

N. JORK (SAP) — Przewodniczący komitetu, popierającego kandydaturę Wallace'a na prezydenta, b. gubernator stanu Minnesota Benson, oświadczył dziennikarzom, że oddział wschodni związku rolników w Stanach Zjednoczonych postanowił popierać kandydaturę Wallace'a.

Benson mówił, że na zjeździe, który odbył się w Trenton, w stanie New Jersey, dwustu delegatów rolników ze stanów New Jersey i Pensylvania uchwaliło odezwę, nawołując do popierania Wallace'a i potępiając zarówno demokratów jak i republikanów za ich politykę podżegania do wojny!

„Wysyła się żołnierzy amerykańskich do obcych krajów — stwierdza odezwa — posyła się broń i amunicję w imię „pomocy" a my musimy ponosić konsekwencje wygórowanego budżetu wojskowego. Amerykańskie bazy morskie i lotnicze oplatają swą siecią cały świat. Każdy chłopak amerykański ma być urobiony na żołnierza".

Wallace w obronie Murzynów

N. JORK (SAP) — B. wiceprezydent St. Zjednoczonych, Wallace, wystosował do przewodniczącego senackiej komisji prawnej, Fergussona, depeszę protestacyjną, w której żąda stosowania najsurowszych rygorów prawnych przeciwko lynczowaniu i dyskryminacji Murzynów. Wallace podkreślił w depeszy, że lynch i dyskryminacje w USA budzą oburzenie każdego uczciwego Amerykanina i okrywają Amerykę hańbą w oczach całego świata.

WASZYNGTON (PAP) — Wczorajsze nadzwyczajne orędzie Trumana do Kongresu, zawierające program praw obywatelskich, których realizację prezydent zaleca Kongresowi, jest logicznym uzupełnieniem jego orędzia noworocznego i niewątpliwie dalszym ciągiem kampanii przedwyborczej przeciwko niebezpieczeństwu utworzenia w USA trzeciej partii.

Orędzie Trumana zaleca m. in. utworzenie specjalnego departamentu praw obywatelskich w ministerstwie sprawiedliwości i odpowiednich stałych komisji przy prezydencie i Kongresie, wydanie federalnej ustawy antylynchowej, zniesienie dyskryminacji rasowej, oraz nadanie Alasce i Wyspom Hawajskim statutu stanowego.

W tutejszych kołach politycznych podkreśla się, iż program praw obywatelskich ogłoszony przez Trumana nie ma żadnych szans uchwalenia go przez obecny Kongres i podyktowany został wyłącznie względami wyborczymi.

Dziennikarze polscy u marszałka Tito

BELGRAD (PAP) — 3 lutego wyjechała z Belgradu do Warszawy grupa dziennikarzy polskich, którzy brali udział w konferencji dziennikarzy państw słowiańskich.

Przed odjazdem dziennikarze polscy zostali przyjęci na dłuższej rozmowie przez mraszałka Tito.

Proces Hitlera i Ewy Braun

BERLIN (PAP). — Przed trybunałem w Monachium odbędzie się wkrótce zaoczny proces przeciwko Hitlerowi i jego żonie Ewie Braun. Proces ma na celu ulegalizowanie konfiskaty ich majątku, który, po przejęciu go przez państwo, zostanie zużyty na pokrycie roszczeń sojuszników z tytułu reparacji.

Trybunał orzeknie jednocześnie przepadek majątku innych czołowych niemieckich przestępców wojennych.

Amerykańskie bazy na Wyspach Azorskich

WASZYNGTON (PAP). — Departament Stanu podał do wiadomości, że rząd portugalski zgodził się na przedłużenie prawa utrzymywania przez Stany Zjednoczone bazy lotniczej: Lagens na Azorach. Poprzedni układ, dotyczący baz lotniczych na Azorach, wygasł 31 grudnia 1947 r. Nowy układ będzie wkrótce podpisany.

Minister Masaryk pozostanie bezpartyjny

PRAGA (SAP) — Sekretariat czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, Jana Masaryka, dementuje wiadomości, podane przez prasę francuską, według których Masaryk ma kandydować w wyborach do parlamentu z ramienia partii socjaldemokratycznej albo narodowo-socjalistycznej.

Biuro min Masaryka oświadczyło kategorycznie, że minister pozostanie, jak dotąd był — bezpartyjnym.

W kilku wierszach

— Delegacja rządu rumuńskiego z premierem Grozą na czele została przyjęta w dniu 3 lutego przez generalissimusa Stalina.

— Fritz Kuhn, b. przywódca niemieckiej organizacji w Stanach Zjednoczonych „Bund" zbiegł z niemieckiego obozu internowanych w Dachau.

— Delegat radziecki w Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ wystąpił z wnioskiem, by Rada zmusiła państwa zachodnie do repatriacji z Niemiec dzieci krajów słowiańskich, deportowanych w czasie wojny.

— Min. Bidault potwierdził wiadomość, że 20 lutego zostanie otwarta w Londynie konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych, którzy dyskutować będą sprawę traktatu pokojowego z Austrią.

Pomoc dla ludowej Grecji

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji zawiadamia, że otworzyło konto w PKO Nr 1-6831. Ofiary pieniężne na rzecz wdów i sierot po bojownikach greckich, poległych w walce o pokój i demokrację, prosimy wpłacać na konto PKO Nr. I-6831 z zaznaczeniem: „Ofiara na rzecz Walczącej Grecji"

Siedziba Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji mieści się przy ul im. Mł. Jugosłowiańskiej.

Zarząd Główny
Polskiego Tow. Przyjaciół
Demokratycznej Grecji

Akademia Tow. Przyjaciół Grecji Demokratycznej

Dnia 8 lutego br. odbędzie się w Teatrze Polskim o godz. 11 ej akademia, zorganizowana przez Polskie Tow. Przyjaciół Demokratycznej Grecji.

Z ramienia PPS przemawiać będzie tow. Motyka, z ramienia PPR tow. Bieńkowski, z SL — ob. Dura. Na akademii zabierze głos przedstawiciel Wolnej Grecji.

Po części oficjalnej nastąpi bogata część artystyczna.

Departament Stanu USA domaga się szybkiego uchwalenia planu Marshalla

Przedstawiciele C. I. O. zgłaszają zastrzeżenia

WASZYNGTON (PAP) — Na posiedzeniu komisji spraw zagr. Senatu ogłoszono nowe memorandum Departamentu Stanu w sprawie planu Marshalla. Departament Stanu domaga się kategorycznie uchwalenia planu Marshalla w jak najkrótszym terminie.

Jakiekolwiek zredukowanie tego planu, względnie opóźnienie terminu jego wykonania — narazi na szwank całą politykę zagraniczną St. Zjednoczonych. Memorandum podkreśla, że plan Marshalla może być wykonany jedynie „w formie, w jakiej domaga się tego Departament Stanu, lub też będzie bezskuteczny".

Na posiedzeniu Komisji odczytano również oświadczenia przedstawicieli CIO, którzy w zasadzie popierają plan Marshalla, lecz wysuwają pewne zastrzeżenia. Przedstawiciel Zw. Marynarzy Amerykańskich — Curren zażądał zmniejszenia eksportu stali oraz zakazu oddania statków amerykańskich krajom europejskim. Reprezentant przemysłowców produkujących maszyny rolnicze, zaproponował wysłanie do Europy, w ramach planu Marshalla, starych narzędzi rolniczych.

Komisja przesłuchała również współpracownika pisma „Readers Digest" Armstronga, który oświadczył, że najłatwiej będzie zrealizować plan Marshalla przez odbudowę potencjału Niemiec. Zaznaczył on równocześnie że warunkiem odbudowy Niemiec jest przerwanie akcji denazifikacyjnej. Armstrong podkreślił że kraje objęte planem Marshalla, powinny zawrzeć sojusze wojskowe ze St. Zjednoczonymi. Warunkiem pomocy amerykańskiej ma być — zdaniem Armstronga — oddanie flocie St. Zjednoczonych baz w portach europejskich.

W kołach dziennikarskich podaje się, że oświadczenie Armstronga spowodowało zakłopotanie członków Komisji, którzy nie byli zadowoleni ze szczerości jego wypowiedzi.

Układ handlowy Włoch z USA przynosi korzyści tylko Ameryce

stwierdza lewica włoska

Postępowa prasa włoska omawia z oburzeniem warunki zawartego ostatnio włosko - amerykańskiego traktatu handlowego. Podkreśla się, że wobec przewagi gospodarczej Amerykanów, korzyści z układu przypadną wyłącznie St. Zjednoczonym.

RZYM (SAP), — Włochy mają podpisać niebawem z W. Brytanią traktat o handlu i żegludze na wzór zawartego w poniedziałek traktatu handlowo - żeglugowego ze S. Zjednoczonymi.

W demokratycznych kołach włoskich podkreślają — w związku z tą umową — niebezpieczeństwo całkowitego uzależnienia Włoch od USA

Dziennik „Momento" oświadcza, że zawierając traktat, St. Zjednoczone chciały się zabezpieczyć przed ewentualnymi zmianami politycznymi we Włoszech i zapewnić sobie na dłuższy okres czasu wpływy gospodarcze w tym kraju.

Wbrew woli narodu włoskiego

Dziennik komunistyczny „Unita" stwierdza że traktat otwiera na oścież drzwi przed amerykańskim kapitałem i amerykańskimi przedsiębiorstwami we Włoszech nie dając wzamian Włochom żadnych realnych korzyści. „Byłoby rzeczą śmieszną — pisze dziennik — sądzić, że włoski przemysł czy włoskie rolnictwo mogłoby konkurować z przemysłem i rolnictwem amerykańskim. Wzajemne uprawnienia Włoch wobec USA pozostaną jedynie na papierze

Jest rzeczą oczywistą, że rząd włoski zamierza nadal prowadzić politykę ustępstw i kapitulacji wobec St. Zjednoczonych i to za plecami Zgromadzenia Narodowego i wbrew woli przedstawicieli ludu. Lecz lud włoski nie pozwoli na zaprzedanie swej niepodległości i przyszłości gospodarczej kraju.

PARYŻ (PAP). — „Humanité", komentując układ amerykańsko-włoski, stwierdza, iż przypomina on zupełnie sytuację, w jakiej znalazł się bocian z bajki La Fontaine'a, który siedząc przy stole wraz z lisem i mając jednakowe z nim prawa, — nie mógł zjeść z talerza ani jednej okruszynki. Dziennik twierdzi, iż Włochy nie będą mogły ciągnąć żadnych korzyści z praw, udzielonych im przez Amerykę.

Kongres Slawistów w Moskwie

22 uczonych polskich wyjedzie

Na Kongres Uczonych Slawistów, który odbędzie się w Moskwie w kwietniu rb., wyjedzie z Polski 22 uczonych.

Sekcję historyczną reprezentować będą: prof. prof. Jabłoński, Wojciechowski, Arnold, Batowski, Piwarski, Rutkowski i Gąsiorowski, sekcję lingwistyczną: rektorowie Lehr-Spławiński, Nitsch oraz prof Urbańczyk, sekcję teorii i historii literatury — prof. prof. Krzyżanowski, Wyka i Żółkiewski, sekcję etnografii i folkloru — prof. prof. Szczepański i Frankowski, sekcję archeologii — prof. Kostrzewski i dyr. Sawicki, sekcję pedagogiki — prof. prof Mysłakowski i Suchodolski, sekcję teorii i historii sztuki — prof. prof. Ejbisz, Molej oraz dr. Lissa.

Podstawowy referat na temat „Stan i zadanie współczesnej nauki słowianoznawstwa" wygłosi na Kongresie prof. Lehr-Spławiński.

Zbrodniczy przemysłowcy niemieccy staną przed sądem w Łodzi

Dnia 14 bm. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi pierwsza w Polsce rozprawa przeciwko przemysłowcom niemieckim.

Na ławie oskarżonych zasiądzie dziewięciu dyrektorów i kierowników zakładów przemysłowych „Lohman-Werke" w Pabianicach z generalnym dyrektorem tych zakładów Haraldem Sudekiem na czele. Dalsi oskarżeni to „Reichsdeutsche" Wolfgang Sternberg, Irich Franz Schreiber, Walter Thalenhorst, Kurt Kornik, Paul Boecken, Fritz Reuter oraz Volksdeutsche: Rudolf Rosenberg i Edmund Mund.

Zakłady Pabianickie, kierowane przez tych przestępców, stanowiły filię koncernu zbrojeniowego w Bielenfeld. Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą za systematyczną eksterminację robotników polskich, przymusowo zatrudnionych w „Lohman - Werke". Akt oskarżenia zarzuca dyrekcji zakładów przeciążanie robotników nadmierną pracą, bicie ich i znęcanie się. Zarzuca się im również grabież mienia polskiego oraz przymusowe wywiezienie do Niemiec blisko 400 robotników Polaków. Kilku oskarżonych odpowiadać będzie za wydanie w ręce Gestapo robotników — członków polskich organizacji podziemnych.

Proces Alberta Forstera

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przekazała w ub. tygodniu prokuraturze NTN akta śledztwa przeciw Albertowi Forsterowi, b. Gauleiterowi Gdańska szefowi „państwa gdańskiego" i namiestnikowi prowincji Danzig - Westpreussen. Akt oskarżenia przeciw Forsterowi będzie ukończony w najbliższych dniach.

Obrady rozszerzonego plenum samorządowców

W stolicy obradowało rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac Samorządu Terytorialnego i Inst. Użyteczności Publicznej, reprezentujące 200 tys. zrzeszonych związkowców.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był omówieniu budżetu Związku na bież. rok. Na uwagę zasługują następujące pozycje: 4 miliony zł. na wychowanie fizyczne i wczasy pracownicze, ponad 2 i pół miliona na akcję kulturalno - oświatową. Związek przeznacza również około miliona zł. na stypendia dla słuchaczy wyższych uczelni.

W dniu jutrzejszym dalszy ciąg obrad. Wśród innych zagadnień plenum przedyskutuje współzawodnictwo pracy u samorządowców i akcję oszczędnościową.

Na stronie

Inne czasy

Patrz, Kościuszko, na nich z nieba,
jak się era Twa oddala.
Waszyngtona tam nie trzeba,
gdzie strategią — plan Marshalla.

BENEDYKT HERTZ

Debata budżetowa w parlamencie radzieckim

MOSKWA (PAP). — W trzecim dniu sesji Rady Najwyższej ZSRR obie Izby wysłuchały sprawozdań prezesów swych komisyj budżetowych, wygłoszonych w Radzie Związku przez deputowanego Korniłowa, a w Radzie Narodowości przez dep Chochłowa. Chochłow w swym sprawozdaniu poparł w imieniu komisji budżetowej rządowy projekt ustawy o budżecie w całości, wnosząc jednocześnie szereg poprawek.

Komisja wniosła o powiększenie wydatków na lecznictwo, przewidzianych w projekcie rządowym w sumie 20.5 miliardów rubli, o dalsze 162 miliony rubli, spośród których 150 milionów ma być użyte na zakup dodatkowych urządzeń dla instytucyj leczniczych, 12 milionów zaś na podniesienie kwalifikacji lekarzy wiejskich. W konkluzji komisja budżetowa prosiła Izbę o zatwierdzenie budżetu w sumie 429 miliardów 150 milionów rubli po stronie dochodów i 388 miliardów 41 milionów rubli po stronie wydatków.

100 tysięcy Niemców w brytyjskich oddziałach pomocniczych

RZYM (SAP). Dziennik „Messagero" donosi, że między Londynem a Waszyngtonem zaczęły się rokowania w sprawie zatrudnienia niemieckich jeńców wojennych z byłej armii Rommla do budowy baz morskich i lotniczych we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Jeńcy ci początkowo przebywali w obozach jenieckich w Egipcie, a następnie w Palestynie, gdzie do końca wojny otrzymywali żołd, wypłacany przez Hitlera za pośrednictwem rządu szwedzkiego.

Po klęsce Niemiec brytyjskie ministerstwo wojny zaproponowało, że przyjmie niemieckich jeńców na swój żołd, w zamian za pracę „pomocniczą" dla oddziałów brytyjskich. Tym sposobem powstała silna armia, licząca ponad 100.000 ludzi, z których 85.000 zostało zorganizowanych w oddziałach lądowych — reszta zaś służyła w marynarce.

Jeńcy niemieccy, którzy pełnią służbę u Anglików, są traktowani na równi z Anglikami, korzystając z całkowitej swobody ruchu i zachowują swoje odznaczenia wojskowe.

„Messagero", podając te informacje, powołuje się na wiadomości londyńskiego „Timesa", który w marcu 1947 ocenił niemieckie siły „pomocnicze" na Bliskim Wschodzie na 100.000 ludzi.

Amerykanie chcą wydawać gazety w języku francuskim

PARYŻ (SAP). — „New York Herald Tribune" w wydaniu paryskim zamieścił wiadomość, że posłowie amerykańskiego Kongresu po przeprowadzeniu ankiety w Europie, zalecili jednogłośnie utworzenie edycji tego pisma w języku francuskim.

Dziennik francuski „Le Monde", półoficjalny organ ministerstwa spraw zagr., powołując się na powyższą wiadomość, opatruje ją ostrym komentarzem.

„Jeżeli ten projekt dojdzie do skutku — pisze „Le Monde" — to będziemy mieli u siebie dziennik amerykański, który będzie bezpośrednio replikował na artykuły prasy demokratycznej".

W dalszym ciągu „Le Monde" podkreśla, że wydawanie we Francji amerykańskiego dziennika w języku francuskim, mającego pieniędzy w bród i wszelkie ułatwienia techniczne, stanie się z pewnością źródłem wielu trudności dla dzienników francuskich, które walczą z brakiem papieru, po czym pisze tak:

„W każdym razie dobrze byłoby wiedzieć, czy w ramach planu Marshalla chodzi jedynie o ograniczenie wolności prasy francuskiej, czy też po prostu o zastąpienie jej przez prasę amerykańską?"

Tow. wicemin. Balicki na czele Rady Ochrony Pomników Męczeństwa

Minister Kultury i Sztuki mianował tow. wiceministra inż. Balickiego przewodniczącym Rady Ochrony pomników Męczeństwa.

Tow. wicemin Balicki jest wiceprezesem Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

Nadliczbowe godziny na odbudowę kraju

Na odbytym w dniu 27 ub. m. w Polskiej Hucie Szkła w Krośnie zebraniu międzypartyjnym, robotnicy — w odpowiedzi na zakusy imperializmu międzynarodowego — uchwalili, że od dnia 1 lutego począwszy w każdą sobotę pracować będą o godzinę dłużej. Uchwała ta rozciąga się na okres jednego roku i przewiduje oddanie dochodu uzyskanego z nadliczbowych godzin na odbudowę państwa.

Górnicy kopalni „Paweł" najlepsi na świecie

Jak wynika z ostatnich obliczeń, w miesiącu styczniu br. przeciętne wydobycie na kopalni węgla kamiennego „Paweł" w Chebziu wynosiło 2001 kg. Dzięki temu, naprawdę rekordowemu osiągnięciu, górnicy kopalni „Paweł" znaleźli się na pierwszym miejscu nie tylko wśród kopalń węgla kamiennego w Polsce, lecz również w Europie, gdzie dotychczas takiej cyfry wydajności przeciętnej nie notowano.

W procesie przeciwko grupie szpiegowskiej zeznawali ostatni świadkowie

W siódmym dniu rozprawy zeznaje w dalszym ciągu świadek Dąbrowicz, podtrzymując swoje twierdzenia, jakoby o PSL-owskiej sekcji informacyjno szpiegowskiej nic nie wiedział, zaprzeczając zeznaniom osk. Borka. Świadek zeznaje bardzo niejasno, dając sprzeczne odpowiedzi.

Na tym Sąd zakończył przesłuchiwanie świadków Obdułowicza i Duchera, złożone w śledztwie i poważnie obciążające oskarżonych.

WIEŚCI Z KRAJU

ODBUDOWA MAJĄTKÓW W SZCZECIŃSKIM

Na rok 1948 przeznaczono dla Okręgu Szczecińskiego w ramach normalnych kredytów inwestycyjnych 59 miln. zł na odbudowę majątków. Szczególna uwaga zwrócona jest na budownictwo mieszkań dla robotników rolnych. Ponieważ obszar zagospodarowywany stale wzrasta, przeto konieczne jest sprowadzenie nowych grup robotniczych, a przede wszystkim rzemieślników, jak kołodziei, stelmachów i kowali.

1500 OBRABIAREK ZNALEZIONO NA POMORZU

Akcja zbiórki maszyn poniemieckich na terenie Pomorza Zachodniego dała w wyniku około 1.500 obrabiarek do metali i drzewa oraz szereg innych maszyn. Maszyny przekazano odbudowującym się fabrykom państwowym.

NADUŻYCIA „CEMENTOWE" W KATOWICACH

Komisja Specjalna przeprowadza dochodzenia w sprawie Pawła Szymczaka, właściciela przedsiębiorstwa wyrobów cementowych w Katowicach. Szymczak, w okresie kiedy cement podlegał reglamentacji (od 1.VIII.46 do IX.47 r.) sprzedawał na wolnym rynku, uzyskiwany dla swego przedsiębiorstwa w celach produkcyjnych przydział cementu.

Szymczak dopuścił się ponadto nadużyć skarbowych. Nie księgował on szeregu transakcji sprzedaży cementu oraz wystawiał fałszywe rachunki na rzekomo wykonane roboty betoniarskie.

„POŚREDNICTWA POCZTOWE"

Min. Poczt i Telegrafów wystąpiło z inicjatywą otwierania w niektórych większych miejscowościach tzw. „Pośrednictw Pocztowych", które zajmowałyby się sprzedażą znaczków i druków płatnych, przyjmowaniem i wydawaniem zwykłych przesyłek listowych, pośredniczeniem w zamawianiu czasopism itp.

Min. Poczt i Telegrafów stwierdza, że „Pośrednictwo Pocztowe" może być powierzone tylko osobom, co do których nie ma wątpliwości, że będą należycie wywiązywać się z przyjętych obowiązków i wyłącznie za ich zgodą.

PLENUM ZW ZAW. WŁÓKNIARZY

Dnia 8 lutego br. odbędzie się w Łodzi w siedzibie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, plenarne posiedzenie Zarządu Głównego z udziałem przewodniczących i sekretarzy oddziałów związkowych z terenu całego kraju.

Na posiedzeniu omówione zostaną sprawy związane z wykonaniem planu produkcyjnego na rok 1948 oraz rola Związku Włókniarzy w rozwoju ruchu współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowego.

Światła nad Dunajem

Budapeszt leczy rany zadane przez wojnę

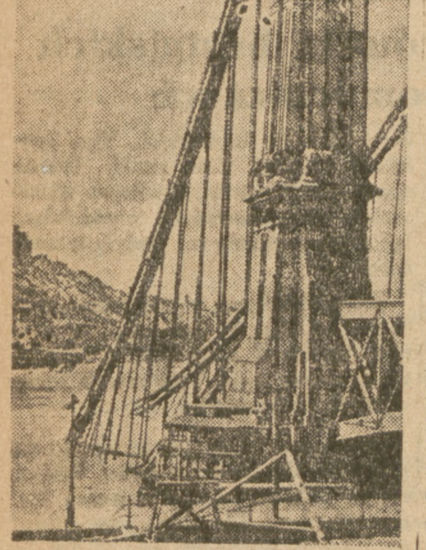
Napisał Jan Dąbrowski

Tow. red. Jan Dąbrowski bawił ostatnio w Budapeszcie z okazji podpisania umowy kulturalnej polsko-węgierskiej. Poniżej zamieszczamy pierwszy jego reportaż ze stolicy Węgier.

NAJPIERW obszerny taras, potem skrawek jezdni, a dalej rzeka toczy swe fale w szarzyźnie zapadającego zmierzchu.

Nie, to nie Wisła. Nie błyśnie na drugim brzegu neonowy jeleń, nie rozjarzy się światłami stalowa klatka „kierbedziaka".

Ta rzeka — to Dunaj. Nie jest co prawda „modry", pozostaje mu z



walca tylko „piękny". Powoli toczy swe szare fale, jest za to tutaj doskonale uregulowany.

Tuż, bliżej, naprzeciwko, masyw góry Św. Gellerta, obramowany linią świateł. Na dole w grotach wejście do wykutego w skale kościoła i klasztoru Paulinów (tych samych, co na Jasnej Górze i nawet przeora mają Polaka...). W górze na szczycie, na tle barbakanowatej Cytadeli, cytadeli, która groziła przez lata Pesztowi potęgą tureckiej przemocy, której ściany zrosiło polską krwią w wojenne lata Gestapo — ponad zniszczoną Budę, ponad poszarpane koronki gotyku królewskiego zamku — wystrzela postać bogini zwycięstwa. Smukłej, triumfującej, z wieńcem laurowym na rękach wysoko nad głową. To pomnik poległych w walkach o wyzwolenie Węgier żołnierzy sowieckich. Najpiękniejszy ze wszystkich pomników tego rodzaju, jakie się dotąd przydarzyło widzieć w wielu miastach i w kilku krajach.

Sprawa mostów

PODNÓŻE góry Św. Gellerta łączy z drugim brzegiem most. Niedawno odbudowany, pokryty czerwienią minii. Brzydki, ale radośnie spina dwie części miasta żelazną klamrą i dumnie patrzy na wieloletnią chlubę Budapesztu, na słynny most łańcuchowy żałośnie dziś spoczywający w wodzie. Tego się tak prędko nie odbuduje, chociaż sprawa mostów jest sprawą nie tylko samego Budapesztu, jest sprawą planu odbudowy, jest sprawą całego kraju. Bowiem most wysadzony w powietrze — to nie tylko brak komunikacji pomiędzy brzegami, to także przeszkoda w komunikacji wodnej na Dunaju, komunikacji, która dużą rolę odgrywa w życiu Węgier i innych naddunajskich krajów. Nie darmo przecie w stoczniach „Ganca" buduje się statki rzecz ne takich rozmiarów i konstrukcji, aby mogły wyjść z ładunkiem w Morze Czarne.

Tam, po drugiej stronie Dunaju — Peszt. Właściwe miasto. Na brzegu migoce sznurami elektrycznych lamp, dalej na wszystkich ulicach krwawi się i niebieszczy milionem neonowych reklam.

Tak, Budapeszt to dzisiaj prawdziwe miasto światła. Nie wiem, jak tam jest z bilansem wydobycia i zużycia węgla. Ale choćby się nawet ten węgiel miało sprowadzać — Budapeszt musi błyszczeć i lśnić się. Grają kolorami reklamy, lśnią światłem wystawowe okna. Wszędzie blask i przepych, wszędzie luksus, jasność i nagromadzenie — niezawsze najestetyczniejsze — wszystkiego, co ma przechodnia olśnić, zachęcić, obezwładnić i rzucić poprzez drzwi sklepowe w czekające ramiona personelu.

Tylko... Długo nieraz czeka sprzedawca. Tylko wiele czasu nieraz minie, zanim ktoś się przed wystawą zatrzyma. Bowiem sznury przechodniów, w skromnych, często podniszczonych ubraniach mają inne troski, niż oglądanie wspaniałych wystaw na Wacsiutca, czy alei Rakoczego.

Ci, którzy mają wiele, — krytycznie, ci którzy nie mają nic, — marząco i ci, którzy przyjechali tu zdala, — przyglądają się tym wszystkim cudom i przerachowują je. Jedni na walutę swego kraju, inni na walutę swych interesów. Inni wreszcie wedle swych marzeń, jakże niedościgłych.

Nowa waluta

MINĘŁY czasy inflacji, kiedy nikt już nie umiał wymienić cyfry swoich zarobków czy ceny znaczka pocztowego. (Osiemnaście zer!). Dziś w całym kraju walutą nową jest forint, o sile nabywczej około 25 złotych polskich i takiej mniej więcej relacji do dolara. Ceny trzymają się na poziomie, spekulacja nie podnosi głowy i naprawdę podziwiać trzeba kraj, który wykaraskał się z tak straszliwych tarapatów inflacyjnych w okresie, kiedy podlegał silnym wstrząsom politycznym, kiedy poczynał dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego, organizować swą własną administrację, poczynał — już bez nadzoru, gruntować ustrój ludowej demokracji.

A nie było to łatwo. Reakcja bowiem rzuciła przeciw tej demokracji wszystkie siły do walki. Ta sama reakcja, która po rewolucji węgierskiej w 1917 r. przez dwadzieścia pięć lat dławiła wszelki odruch protestu mas robotniczych, każde żądanie poprawy bytu, rozszerzenia swobód, chrzciła nieodmiennie „bolszewickimi zakusami", — ta sama reakcja broni się dzisiaj, na węgierskich Okopach Świętej Trójcy wszystkimi, ach jakże dobrze znanymi nam sposobami.

I panika „atomowa", i słynna „siedemnasta republika", (tak, ta sama właśnie „siedemnasta"). I Prymas, który nie uznaje republiki i jej rządu, a wspomagany hojnie przez cały aparat kościelny, demonstracyjnie nie bierze pensji i jeździ starym gruchotem, skrzętnie trzymając w garażu przydzieloną przez rząd amerykańską maszynę. Wszystko, wszystko, ma na celu podkopać, zohydzić, przeszkodzić, a potem niechby już oddać pod władzę Amerykanów, jeśli by się własny jaki taki król nie znalazł w potrzebnym czasie.

W takich to ciężkich warunkach trzeba było tworzyć nowe życie na Węgrzech. W takich warunkach partie klasy robotniczej musiały przezwyciężyć i okres pierwszej porażki wyborczej, kiedy węgierskie „mikołajczyki" wygrały na 57 procent. W takich warunkach trzeba było przeorganizować życie gospodarcze, wyrwać się z macków polipa inflacji.

To zostało dokonane. Zostało dokonane, nawet pomimo tego, że elementy lewicowe na Węgrzech nie są związane tak ścisłymi węzłami współpracy, jak u nas. Przysparza to nieraz wiele kłopotów. Kosztuje wiele sił.

Partia komunistyczna w drugich wyborach otrzymała najwięcej głosów. Po niej umieścili się „drobni rolnicy", partia oczyszczona z elementów typowo reakcyjnych po ucieczce do Ameryki przywódcy swego, b. premiera Nagy'ego. Dalej socjaliści i jeszcze jedna chłopska partia, bardziej w swym programie radykalna.

To jest właśnie cała koalicja rządowa. 61 procent mandatów, 61 procent głosów w parlamencie. Reszta, — to partie wybitnie reakcyjne, które skupiają błyskawicznie przeorganizowanych dawnych zwolenników Nagy'ego i wszelkiego wstecznictwa.

Plan węgierski

WSPANIAŁE gotyckie sale budapesztańskiego parlamentu nieraz słyszą twarde słowa gorzkich prawd rzucanych pod adresem tych, którzy chcą wstrzymać wskazówki zegara historii. A teraz coraz częściej słyszą słowa i cyfry, związane z pojęciem „plan", pojęciem znienawidzonym przez reakcję, pojęciem, które jest nadzieją całego świata pracy.

Plan węgierski, to przede wszystkim plan odbudowy, plan uruchomienia fabryk, plan powiększenia produkcji. Ma on dać wszystkim możność podniesienia poziomu życia, ma pozwolić na dalsze śmiałe inwestycje.

Suma kapitałów inwestowanych w plan wynosi 6,6 miliarda forintów. Cała ta suma wygospodarowana jest w kraju. Węgrzy mówią: „Pomoc — owszem! Ale bez warunków politycznych". Inaczej lepiej suchy chleb. (Z chlebem właśnie nie jest dobrze. Trzyletnia straszliwa susza wypędziła z miast wspomnienie białego pszennego chleba, bez którego dla wielu Węgry nie są Węgrami, i podsuwa zracjonowane bułeczki z... kukurydzy).

Plan? Dobrze. A jak to jest z upaństwowieniem na Węgrzech?

Otóż tu istnieją ciekawe i ważne różnice pomiędzy tym, co przeprowadzono u nas, i u naszych naddunajskich „bratanków". Znaczna część węgierskiego przemysłu była niemal całkowicie zmonopolizowana, i ta właśnie została upaństwowiona. Całe górnictwo węglowe (przeważnie węgiel brunatny, stąd duży przemysł przetwórczo - chemiczny), całe hutnictwo, część przemysłu chemicznego, metalowego, górnictwo bauksytu. Reszta przemysłu znajduje się w rękach prywatnych. Aby przystosować i te przedsiębiorstwa do planowej gospodarki, ustanowiono w fabrykach rodzaj „komisarzy planu", wysuwanych przez organizacje robotnicze, zawodowe. Ci mają przypilnować, aby przedsiębiorstwa wykonywały to, co ustawa o planie im nakazuje. Oczywiście nie obchodzi się na tym tle bez wielkich trudności i ciężkich starć z kapitałem.

Znaleźliśmy się w Budapeszcie podczas „tygodnia przyjaźni polsko - węgierskiej". Ta przyjaźń, — to nie jest żaden oficjalny frazes. Wielka życzliwość dla naszego kraju, wielkie zainteresowanie wszystkim, co się u nas dzieje, to nie tylko stare szlacheckie tradycje „od szabli i szklanki". To świadomość wspólnych walk o wolność ludu i narodu. To świadomość wspólnych losów i perspektyw zwycięstwa. To wreszcie podobna struktura krajów. Ale przyjaźń ta, to także okazja do żywiołowej manifestacji tych uczuć, do pokazywania na każdym kroku, że nawet przy olbrzymich trudnościach porozumienia się „Lengyel - Magyar baratsag" — braterstwo polsko - węgierskie jest uczuciem, które przenika cały lud, jest uczuciem, które dominuje w stosunkach międzynarodowych.

Zawarte umowy kulturalne witane były na Węgrzech radośnie. Zapowiedź rozszerzenia współpracy i na inne dziedziny życia przejmuje Węgrów nadzieją, że oba narody, które tak krwawo okupywały swe prawo do wolności, wspólnie korzystać będą z dobrodziejstw twórczej spokojnej pracy.

Z gruzów powstająca Warszawa i leczący powoli ciężkie swe rany wojenne Budapeszt — to dwa miasta, które w przyszłości będą bastionami nowego życia, powstałego z woli i wysiłku ludów. Ludów, które ponad wszystko cenią wolność.

W rocznice strajku szkolnego



Organizacje młodzieżowe OM TUR i ZWM urządziły w Warszawie w rocznicę strajku szkolnego w 1905 r. uroczystą akademię

Co się dzieje w Kaszmirze

Indie i Pakistan godzą się na arbitraż ONZ

Od kilku już miesięcy na arenie wydarzeń międzynarodowych pojawiła się nowa nazwa: Kaszmir. Zrazu drobne wzmianki, potem coraz obszerniejsze artykuły wypełniać zaczęły szpalty prasy anglosaskiej, a szczególnie brytyjskiej. Aż wreszcie sprawa znalazła się na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, która, jak podaje ostatnio komunikat z Lake Success, postanowiła, że o losie Kaszmiru zdecyduje plebiscyt.

Co się stało w Kaszmirze? O co właściwie chodzi?

O co właściwie chodzi?

Kaszmir, niewielkie państewko indyjskie, stało się niemal od momentu podziału Indii na mahometański Pakistan i hinduskie Indie, kością niezgody pomiędzy tymi dwoma dominiami. Chociaż wojna hindusko - pakistańska nie została oficjalnie ogłoszona, od kilku miesięcy toczy się w Kaszmirze walka między siłami muzułmańskimi a hinduskimi, walka, która, należy przypuszczać, dzięki rozstrzygnięciu konfliktu przez ONZ, nie przerodzi się w regularną wojnę.

Kaszmir graniczy z Indiami i Pakistanem, od północy zaś z Tybetem, Afganistanem i Chinami. Władca Kaszmiru — maharadża i miejscowa arystokracja, ciążą ku Indiom. Ludność natomiast jest w olbrzymiej większości muzułmańska i dąży do połączenia z dominium Pakistanu. Podobna sytuacja wynikła już raz, przed kilku miesiącami, w państewku Junagadh, które przyłączone zostało przez swych muzułmańskich władców do Pakistanu, a ludność w 80% hinduska obaliła rząd i zażądała przyłączenia do Indii. W Kaszmirze sytuacja jest oczywiście odwrotna. Rząd Pakistanu jednak powołuje się na wypadek Junagadh.

W połowie października 1947 r. plemiona muzułmańskie Pathans, Mahsuds, Afridis i Waziris, zamieszkujące „ziemię niczyje", na północnej granicy Pakistanu, wkroczyły do państwa kaszmirskiego. Oddziałami dowodzili oficerowie pakistańskiej armii.

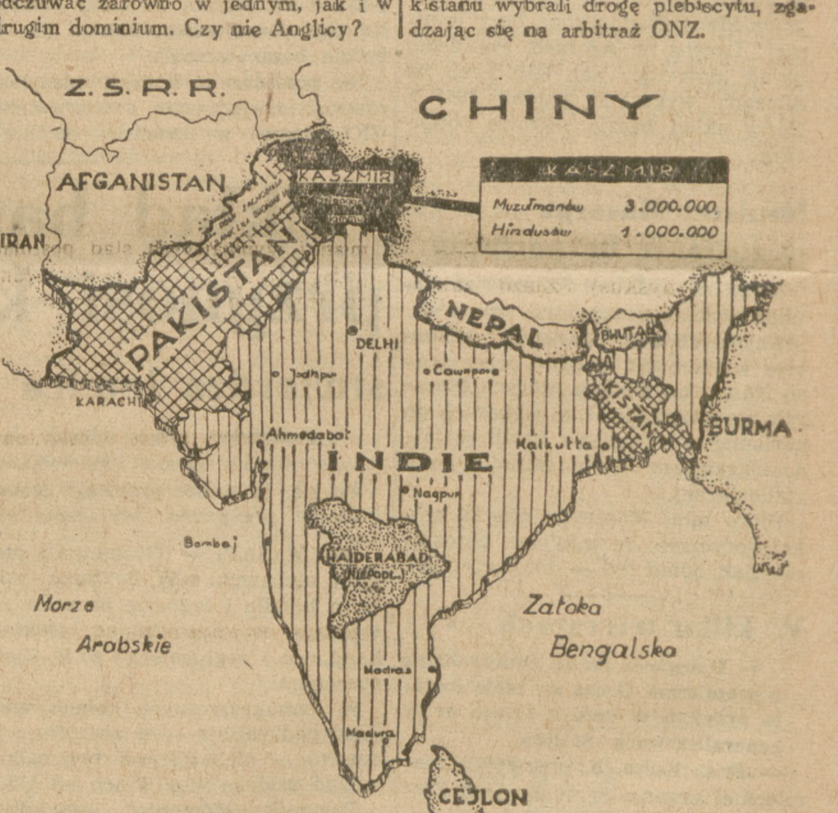
Interwencja Indii

Kaszmir ze względu na swe położenie geograficzne posiada duże znaczenie strategiczne. Toteż Indie nie pozostały bierne wobec wydarzeń w tym państewku. Zwłaszcza, że wydarzenia te nie były tylko wewnętrznymi zamieszkami, maczało w nich bowiem ręce drugie nowe dominium — Pakistan. Indie posłały do Kaszmiru swe oddziały, które początkowo łatwo dawały sobie radę z oddziałami muzułmańskich naeźdźców. Gdy jednak teatr walk przesunął się do prowincji Dżammu, wojska hinduskie ponosić zaczęły porażki. Wojska muzułmańskie, wzmocnione przez miejscowych powstańców, zbuntowanych przeciw maharadży oraz przez dezerterów z miejscowej armii, stały się teraz zdyscyplinowaną siłą i posiadały, jak na miejscowe stosunki, nowoczesne uzbrojenie, broń maszynową, zmotoryzowany transport, umundurowanie. Oddziały te liczą, według źródeł hinduskich, około 50.000 żołnierzy. Zdobyły one spory szmat ziemi, ciągnącej się wzdłuż prawie całej granicy kaszmirsko-pakistańskiej i odepchnęły siły hinduskie.

Ostatnio na konferencji prasowej w New Delhi premier Indii Pandit Nehru oświadczył, że na terytorium Pakistanu przy granicy Kaszmiru koncentruje się dalsze 100.000 żołnierzy muzułmańskich. Żołnierze ci są, jak twierdzi Nehru, wyposażeni w sprzęt i amunicję oraz szkoleni przez wojska Pakistanu. Pakistan zaprzecza tym, jak twierdzi, insynuacjom. Nie wiadomo tylko, kto dostarcza walczącym benzyny, artykułu, którego brak daje się odczuwać zarówno w jednym, jak i w drugim dominium. Czy nie Anglicy?

Wojna zażegnana

Wobec decyzji powziętej przez ONZ należy się spodziewać, że wojna między dwoma „świeżo upieczonymi" dominiami została zażegnana. Prasa amerykańska, która już zupełnie poważnie uwzględniała możliwości konfliktu na większą skalę, przepowiadała w ewentualnej wojnie zwycięstwo Indiom. Chociaż żadne z dominiów nie jest przygotowane do nowoczesnej wojny i oba są państwami biednymi, przyznać trzeba znaczną przewagę Indiom. Bogactwem Pakistanu jest żywność, bawełna, juta i tytoń. Na terenie Indii znajduje się natomiast 90% całego przemysłu obu krajów: fabryki amunicji, węgiel, przemysł stalowy. Armia Indii liczy 200.000 żołnierzy, podczas gdy armia Pakistanu tylko 60.000. Wojna oznaczałaby oczywiście kompletną ruinę dla tych i tak już wynędzniałych krajów. Delegaci Indii i Pakistanu wybrali drogę plebiscytu, zgadzając się na arbitraż ONZ.



Książki dla dzieci

Mam przed sobą trzy świeżo wznowione książki: „Ze wspomnień Samowara" — Benedykta Hertza (Wyd. L. Fischera), „Dzielny Rogacz" S. E. Thompsona (Wyd. M. Arcta) i „Nasi braciszkowie" Ewy Szelburg-Zarembiny (Sp. Wyd. „Wiedza").

Jest rzeczą przypadku, że omawiamy jednocześnie te książki, tak różne tematyką i poziomem czytelników, dla których są przeznaczone. Można w nich jednak znaleźć pewną wspólną cechę: jest nią powaga w traktowaniu poruszanych zagadnień.

Pozornie książka Hertza „Ze wspomnień Samowara" daleka jest od powagi; przeciwnie, jest to jedna z najweselszych książek w naszej na ogół dość smutnej literaturze młodzieżowej.

W krąg wrażeń dziecka wchodzi dom i szkoła, sport i książka, postacie realne i świat fikcji, w którym dziecko porusza się równie swobodnie, jak w świecie rzeczywistym. Ten zakres wrażeń jest tak bogaty, że prawie każdy pisarz chętnie czerpie ze wspomnień młodości. Ale gdy większość tego rodzaju książek jest raczej literaturą o dzieciach, a nie dla dzieci — przygody małego, pękatego chłopca, przezwanego w szkole Samowarem, trafią do młodzieży. Pociągnie czytelników przede wszystkim humor, humor charakterów i sytuacji. Główne efekty komiczne wywołane są kontrastowaniem np. rozbieżnością między wyglądem „Samowara" i jego ambicjami sportowymi i towarzyskimi.

Kapitalny jest występ „Samowara" w roli kwoki, która wysiaduje jajka — pomysł, wypływający początkowo z ambicji przyrodnika, do której dołączają się uczucia ojcowskie dla przyszłego potomstwa. Albo też Samowar w roli murzyna, o olbrzymich muskułach z waty, upojony podziwem kolegów i śmiechem publiczności, staje w obliczu przykrej prawdy: że to nie jego talent komiczny bawił widzów, a wyłażąca z muskułów wata...

Gdzież tu powaga — można zapytać. Ale po każdej przygodzie Samowara następuje chwila zastanowienia, w formie krótkich uwag, lub dłuższej rozmowy autora z czytelnikiem. Nic nie jest pominięte, autor wyjaśnia, przypomina, doradza...

Czy to będzie niefortunny bal w pożyczonym, zbyt ciasnym ubraniu, czy lekkomyślna kąpiel w Wiśle w październiku — zawsze obok czytelnika staje pisarz i poważnie, po przyjacielsku, jak starszy kolega, pokazuje przykre skutki próżności, nieprzyjemne — lenistwa, prawdziwą odwagę obok fałszywej.

Wspomnienia Samowara przypadają na epokę dość odległą, mniej więcej ostatnie dwudziestolecie XIX w. Tło stanowi dawna Warszawa: „...tu gdzie teraz jest park Ujazdowski, mieliśmy puste pole... a Żoliborz... był pustkowiem oddzielonym od cywilizowanego świata groźnymi fortami Cytadeli". Mimo tej odległości w czasie i w środowisku (dzieciństwo Samowara upływa w otoczeniu służby i guwernantek) książka Hertza jest dzisiejszemu czytelnikowi bliska. Po pierwsze — dzięki bezpośredniemu, żywemu kontaktowi z autorem, po drugie — dzięki stosunkowi Samowara do kolegów z proletariackiego środowiska i wyborowi przyjaciół.

Książka amerykańskiego pisarza Thompsona łączy w sobie dwie wartości: wiedzę przyrodnika i poczucie piękna artysty. Te trzy opowiadania o zwierzętach niesłusznie łączy wspólny tytuł „Dzielny Rogacz" gdyż bohaterem pierwszego opowiadania jest szary niedźwiedź, drugiego — srebrny lis, a trzeciego — bardzo górski.

Książka jest całkowicie pozbawiona owej czułostkowej, sentymentalnej atmosfery, jaka cechuje większość przeznaczonych dla dzieci opowiadań o zwierzętach. Jest to właściwie dramat, przedstawiający bezlitosną walkę człowieka ze zwierzęciem. Człowiek odgrywa tu rolę, daleką od obrazu przyjaciela i opiekuna zwierząt, jaki chętnie ukazalibyśmy dziecku.

Czy to będą myśliwi, mordujący bezmyślnie matkę niedźwiedzicę i jej troje dzieci, czy chłopcy, którzy w poszukiwaniu małych lisków zasypują norę, skazując zwierzątka na uduszenie, czy Scotty, zbieracz rogów, prowadzący nieubłaganą walkę z dzielnym Rogaczem — autor zawsze surowo ocenia bezlitosną działalność człowieka. Cała sympatia i współczucie Thompsona jest po stronie zwierząt, którym, choć daleki od antropomorfizowania, przypisuje najszlachetniejsze uczucia. Uważa je za cechy wrodzone, a cechy ujemne — za nabyte. Dzikość i nieufność niedźwiedzia - samotnika autor tłumaczy warunkami, w których zwierzę żyje, a warunki te są w tym wypadku winą człowieka.

Zdarzenia, jakie autor opisuje, nie są wyssane z palca. Jako wynik długoletniej obserwacji są nam podane z ostrożnością prawdziwego uczonego. Wzajemne porozumiewanie się zwierząt usiłuje Thompson odtworzyć dźwiękowo, przy czym tłumaczy mowę zwierząt na język ludzki bardzo powściągliwie, unikając długich okresów.

Zrozumienie i odczucie psychiki zwierzęcia jest u Thompsona tak silne, że do najbardziej poetyckich zwrotów pobudza go to, co prawdopodobnie i w świecie zwierzęcym wywołuje największy entuzjazm — zapachy: „każde zwierzę, każda roślina, każdy kamień śpiewał Uabowi swoją piosenkę, którą on jeden rozumiał... np. jagody, głóg... poziomki — wszystkie miały miły, cichy głos, który śpiewał: „tu jesteśmy—jagody jagody." Szyszki sosen i cedrów miały znowu gruby, ciężki głos, mówiący: „tu nas znajdziesz — szyszki, szyszki..."

Przyroda jest najwierniejszą przyjaciółką zwierzęcia. Autor łączy się ze ściganym lisem w lirycznej apostrofie do rzeki - znawczyni, i wraz z prześladowanym Rogaczem błaga wiatr o pomoc i obronę.

Od złych, bezmyślnych ludzi z książki Thompsona przechodzimy do „Naszych braciszków" Ewy Szelburg-Zarembiny. Książka jest przeznaczona dla dzieci młodszych. Może ludzie na niej wychowani, będą inni. Na poruszanie sprawy braterstwa ludzkości nigdy nie jest za wcześnie, bo bardzo wcześnie budzi się nienawiść narodowa i rasowa. Do przedwojennych wierszy, które kręgiem braterstwa obejmowały dzieci różnych ludów, od Amerykanina do Murzyna, od Eskimosa do Hindusa, przybyły trzy wiersze o chłopcach rosyjskich i jugosłowiańskich i o żydowskiej dziewczynce z getta. Rozumiejąc szlachetne intencje autorki, nie wiem, czy słusznie wyodrębnia się polską Żydówkę, jako dziecko innej narodowości?

W całości, myśl jest piękna, wiersze ładne, a co najważniejsze — książka trafia do czytelnika. Bo czar egzotyki, dalekich podróży tak pociągających nawet dla młodszego dziecka — pomoże przemycić zagadnienie. Książka bardzo dobrze wydana, ze ślicznymi ilustracjami Marii Hiszpańskiej

Stefania Wortman

Trybuna nauczycielska

Nauczyciel przodownikiem postępu

Z rozważań w obliczu zjazdów nauczycielskich

Przeobrażenia strukturalne w dziedzinie gospodarczej, społecznej, politycznej i kulturalnej, jakie mają obecnie miejsce na świecie, a których jesteśmy świadkami i współuczestnikami, wiążą się także z zagadnieniem wychowania. Wychowanie — jego styl — nie jest bowiem zjawiskiem izolowanym, ale ściśle związanym z życiem, bo życiu służącym.

Wychowanie społeczną funkcją polityki

Zadaniem wychowania jest wytworzyć w wychowankach odpowiednie dyspozycje do działania zgodnego z kształtującymi się formami ustrojowymi. Idee wychowawcze, które przyświecają praktyce wychowawczej, są pochodną realnych potrzeb człowieka w danym miejscu i czasie; a treść wychowania winna nadążać za potrzebami ustroju. Jeśli nie nadąża całkowicie, jak to ma miejsce w chwili obecnej u nas w Polsce i nie tylko u nas, jest to cechą charakterystyczną okresu przejściowego z jednego stylu życia w inny.

Widzimy dokładnie w otaczającej nas rzeczywistości, a potwierdzają to i studia historyczne, że wychowanie nie jest i nie było nigdy zjawiskiem apolitycznym. Przeciwnie. Nauka przekonywa nas niewątpliwie, że wychowanie było, jest i będzie społeczną funkcją polityki. Można nawet powiedzieć innymi słowami, że wychowanie jest polityką prowadzoną przy pomocy środków pedagogicznych.

Nauczyciel głównym czynnikiem wychowania

Z powyższych rozważań wynika ważność i odpowiedzialność zawodu nauczyciela i oświatowca - wychowawcy, który ma kształtować człowieka w środowisku współczesnej rzeczywistości nie na biernego pionka, ale czynnego współuczestnika postępu.

Należy sobie w tym miejscu uświadomić, że proces wychowawczy nie przebiega jedynie w szkole. Wychowuje dom, szkoła, organizacja młodzieżowa, instytucja oświaty dorosłych, warsztat pracy, związek zawodowy, kino, teatr i w mniejszym lub większym stopniu każda instytucja zorganizowanego życia i każda sytuacja życiowa. Wychowuje bądź w kierunku pożądanym dla jednostki i społeczeństwa, bądź sprzecznym z ich potrzebami.

Lecz niewątpliwie szkole i instytucjom oświatowym przypada w tym procesie rola najpoważniejsza, a motorem tych instytucji jest wychowawca — czynnik fachowo przygotowany do funkcji wychowywania.

Co cechuje współczesnego nauczyciela?

Trudno już dziś, z całą odpowiedzialnością naukową, podjąć próbę charakterystyki obecnej postawy mas nauczycielskich do zachodzących przemian i wynikających stąd postulatów pedagogicznych. Brak niezbędnych do tego badań i ich wyników. Ale na podstawie spostrzeżeń czynionych w czasie dyskusji na kursach, konferencjach i zjazdach można pokusić się o szkicową charakterystykę nauczycielstwa, która oczywiście może podlegać dyskusji.

Masy nauczycielstwa cechuje raczej oddanie się technicznej stronie zawodu, a nie ambicja ideologicznych — rewolucyjnych koncepcji polityczno-kulturalnych. A więc doskonalenie rzemiosła — a nie szukanie nowych dróg, najbardziej odpowiednich dla chwili obecnej i czasu przyszłego.

Swoisty tradycjonalizm pokolenia, będącego spadkobiercami najrozmaitszych form kulturowych (z których większość utraciło swój funkcjonalny sens, tworząc z obecną rzeczywistością dysharmonię), góruje nad, istniejącym niewątpliwie w nauczycielstwie polskim, nurtem postępu.

Nauczyciel w obecnej rzeczywistości

Działalność nauczyciela w dobie przemian i politycznego zwycięstwa robotnika i chłopa musi mieć charakter służby społecznej. Zasada ta wnosi do pracy nauczycielskiej swoiste wartości. Nie może być on jedynie mistrzem maluczkich, ale pomocnikiem w poszukiwaniu i wprowadzaniu w grę nowych sił. Całą pracę wychowawczą musi ożywiać myśl o służbie tym siłom, które zmierzają do przebudowy życia na drodze postępu.

Objektywnym sprawdzianem wartości pracy nauczyciela będzie wynik wychowawczy, który winien nam dać nie tylko piękne osobowości — ale działaczy społecznych — robotniczych i chłopskich, przygotowanych do realizacji konkretnych aktualnych zadań społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturalnych.

Rola organizacji nauczycielskich

Z powyższych rozważań, zresztą bardzo szkicowych i operujących skrótami myślowymi, zarysowuje się jedno z najpoważniejszych zadań organizacji nauczycielskich zawodowych i ideowych: Związku Nauczycielstwa Polskiego, Partyjnych Sekcji Nauczycieli, Tow. Pedagogicznego im. Wł. Spasowskiego i innych.

Instytucje te muszą stworzyć odpowiednie warunki i klimat, w których będzie się mogła kształtować czynna postawa nauczycielstwa do obecnych przemian. Te instytucje wychowywać będą wychowawców nie tylko na ludzi „postępowych", ale na awangardzistów postępu po polskiej drodze do socjalizmu.

Wychowując następne pokolenie musimy sobie dokładnie uświadamiać, że wychowujemy nie tylko dla teraźniejszości, ale i dla przyszłości.

Tę garść rozważań rzucam w obliczu zbliżających się wyborów do Zarządu Głównego ZNP i Zarządu Centralnej Sekcji Nauczycieli PPS pod rozwagę towarzyszy - nauczycieli.

T. ZYGLER

Z zycia Sekcji

ZJAZDY OKRĘGOWE
W POZNANIU I GDAŃSKU

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie przewodniczących i delegatów pow. Sekcji Nauczycieli PPS obwodu gdańskiego. W zebraniu wzięli udział i wygłosili referaty tow. Pol Stefan — przewodniczący Zarządu Centr. Sekcji Nauczycieli i tow. Tułodziecki Wacław — kierownik wydziału oświatowego CKW PPS.

W dniu 1 lutego w lokalu WK — PPS w Poznaniu odbył się okręgowy Zjazd przewodniczących Sekcji Nauczycieli PPS. Dyskusja na temat: „Rola PPS w kształtowaniu postawy nauczyciela wobec rzeczywistości" zagaił krótkim referatem delegat z Warszawy tow. T. Zygler — wiceprzewodniczący Centralnej Sekcji Nauczycieli PPS. Po obszernej dyskusji Zjazd załatwił szereg bieżących spraw związanych ze zbliżającymi się ogólnopolskimi zjazdami Sekcji i ZNP.

Ze sprawozdań przew. powiatowych sekcyj, obu okręgów wynika, że:

1) nauczyciele pepesowcy stanowią na terenie tych województw nie tylko liczebnie, ale i wkładem pracy przodującą grupę.

2) nie ma odcinka pracy społeczno - politycznego czy kulturalno - oświatowego, na którym nie zaznaczyłby się udział nauczycieli pepesowców.

NOWA SEKCJA POWIATOWA

Dnia 30 stycznia została zorganizowana Powiatowa Sekcja Nauczycieli PPS pow. warszawskiego. Referaty na zebraniu organizacyjnym wygłosili: Tow. Tułodziecki Wacław, tow. Kucharski Tadeusz, oraz tow. wiz. Kołacki. Rozwinęła się wyczerpująca dyskusja, w wyniku której wyłoniła się przed nauczycielstwem należącym do PPS konieczność wzięcia udziału w przeszkoleniu partyjnym I-go stopnia. Powołano zarząd sekcji w osobach tow. tow. Szydłowskiego, Wiewiórkowskiego, Nasiadki, Łomżyńskiego i Szumiłowskiej.

„Wiedza" krzewi socjalistyczną kulturę

Nowe numery czasopism nauczycielskich

Ukazał się Nr. 4 miesięcznika „Nowa Szkoła". Na szczególną uwagę zasługuje praca prof. K. Sośnickiego. — Kierunki pedagogiczne w początkach XX w. i ich aspekt polityczny. Artykuł prof. Sośnickiego jest dowodem (jak podkreśla to w słowie wstępnym redakcja), że polska myśl pedagogiczna podejmuje próbę krytycznej oceny dotychczasowego dorobku pedagogiki kapitalistycznego Zachodu oraz ukazuje jednostronność naszej informacji i orientacji pedagogicznej, zupełną naszą nieznajomość nie tylko teoretycznego dorobku, ale przede wszystkim olbrzymich konkretnych osiągnięć pedagogiki i szkoły radzieckiej.

Zagadnienie słowianoznawstwa dawniej a dziś omawia M. Szulkin sprawy szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych A. P. H. Bilińska, a na temat karności w szkole radzieckiej pisze K. Morsz.

Recenzje, sprawozdania, kronika oświatowa i aktualia oświatowe dopełniają treść bardzo ciekawego i wartościowego ostatniego zeszytu Nowej Szkoły.

„Nowe Tory" to biuletyn Tow. Pedag. im. Wł. Spasowskiego. Nr. 3 biuletynu, z okazji dziesięciolecia strajku nauczycielskiego, zawiera artykuły T. Wojeńskiego — Nauczycielstwo w walce z sanacją oraz przemówienie St. Swidwińskiego wygłoszone na Akademii w 10-tą rocznicę strajku.

Ponadto biuletyn zawiera: M. Szulkin — Pierwsze lata szkolnictwa radzieckiego i tegoż Tomasz Nocznicki i Szkoła, oraz St. Swidwińskiego — O Adamie Próchniku jako uczniu i nauczycielu.

Przegląd czasopism pedagogicznych, wydawnictw i informacje z działalności Towarzystwa uzupełniają treść numeru.

PIERWSZY NUMER CZASOPISMA

»SOLIDARNOŚĆ«

W styczniu ukazał się pierwszy numer nowego miesięcznika spółdzielczego pt. „Solidarność". Zadaniem pisma jest informowanie o stanie i rozwoju spółdzielni żydowskich w Polsce. Pierwszy numer spełnia to zadanie należycie. Liczne, b. starannie i oryginalnie opracowane tabele i wykresy, są szczęśliwie pomyślanym wprowadzeniem w krąg zagadnień spółdzielczych.

W artykule wstępnym redakcja podkreśla, że dla Centrali Gospodarczej „Solidarność", wydawanie własnego pisma informacyjnego, stało się pewnego rodzaju koniecznością, albowiem „poważny rozwój nieomal wszystkich spółdzielni zrzeszonych w C. G. S. spowodował, że cały szereg zagadnień powinno się omawiać publicznie, a do dyskusji nad nimi trzeba wciągnąć jak najszersze masy naszych spółdzielców".

Doświadczenie wykazuje, że dobrze redagowane pismo, może b. poważnie przyczynić się do usprawnienia pracy większych przedsiębiorstw przemysłowych. Dobór materiału w pierwszym numerze „Solidarności" świadczy, że redakcja nie odstępuje od tych wytycznych.

Na zakończenie podkreślić należy wysoki poziom techniczno-redakcyjnego opracowania numeru oraz staranne opracowanie artykułów pod względem językowym.

Wskazanym byłoby, aby w następnych numerach umieszczono nieco więcej reportaży i fotografii (w rodzaju b. efektownego zdjęcia na str. 16 omawianego numeru).

Całość numeru pozwala przypuszczać, że pismo to spełni swą rolę i wniesie pozytywny wkład w rozwój ruchu spółdzielczego.

R. S.

Krótkometrażowe filmy oświatowe

Instytut Filmowy wyprodukował ostatnio kilka filmów oświatowych krótkometrażowych o wysokiej wartości pedagogicznej i artystycznej.

Na pierwsze miejsce wysuwa się *„Biskupin"* według scenariusza dr. J. Kostrzewskiego i dr. Z. Rajewskiego. Dzięki temu filmowi wszyscy będą mogli zaznajomić się z najciekawszym naszym zabytkiem kultury łużyckiej, świadczącym o słowiańskim pochodzeniu Wielkopolski, a przydatnym będzie on i w szkołach podstawowych, ze względu na wprowadzenie do programu prehistorii.

„Wrotki mcholubne", według scenariusza prof. Pawłowskiego i realizacji inż. Gniazdowskiego, to film mikroskopowy o życiu jednego z najdawniej znanych drobnoustrojów. Na Festiwalu w Cannes uczestnicy przyjęli film z wielkim uznaniem, stawiając go jako wzór dobrze wykonanego filmu naukowego.

Długo utrzymywało się przekonanie, że architektura i rzeźba, jako statyczne, nie są odpowiednim tematem dla filmu. Od czasu jednak, gdy kamera stała się ruchoma, a manewrowanie aparatem filmowym i reflektorem rozwinęło się w nową i bardzo specjalną sztukę, architektura i rzeźba coraz bardziej interesują nas na ekranie. Film *„Opactwo w Oliwie"*, według scenariusza prof. M. Wallisa i realizacji A. Świdwińskiego, należy do pierwszych na gruncie polskim prób tego typu i stanowi poważne osiągnięcie artystyczne.

„Płyniemy z drzewem", według scenariusza i realizacji W. Tomaszkiewicza, jest filmem raczej krajoznawczym, unosząc nas wzdłuż malowniczego szlaku wodnego Popradu i Dunajca.

„Hippocampus czyli konik morski" jest tworem o fantastycznych kształtach przypominających konia szachowego, a żyje w oceanie na wybrzeżach Australii i stanowi rzadki okaz, ponieważ samiec nie zaś samiczka wydaje na świat młode. Film ten, to dar otrzymany przez Instytut Filmowy od prof. Painlevé, prezesa Institut de Cinematographie Sciantifique. Obecnie opracowano wersję polską.

Ponadto z materiałów zagranicznych i krajowych opracowano trzy filmy: *„Ślimaki"*, *„Mikołaj Kopernik"* i *„Z dziejów drukarstwa"*.

Sprawa niecierpiąca zwłoki

Sytuacja w zawodzie nauczycielskim

Na czoło wszystkich aktualnych zagadnień na odcinku oświatowym wysuwa się sprawa niezwykle ciężkich warunków materialnych naszego nauczycielstwa wszystkich typów i stopni, a w pierwszym rzędzie nauczycielstwa szkół powszechnych. Nie jest moim zamiarem kreślenie tutaj pełnego obrazu biedy nauczycielskiej. Wystarczy tylko przypomnieć, że olbrzymia większość nauczycielstwa szkół powszechnych zarabia nadal miesięcznie około 6000 zł. Chcę natomiast poruszyć kilka spraw, które jako bardzo niepokojące zjawiska występują na terenie naszego szkolnictwa, a wiążą się właśnie z tą ciężką sytuacją materialną nauczycielstwa i pracowników administracji szkolnej.

Cztery sprawy

1 Coraz wyraźniej występuje upadek sił nauczycielstwa, rozszerzają się choroby, szczególnie gruźlica. To nie wymaga komentarzy, że tak jest, wystarczy pójść na jakiekolwiek zebranie nauczycielskie, czy porozmawiać z kierownikami lub inspektorami szkolnymi.

2 Przeciążenie ilością godzin lekcyjnych nadliczbowych i pracą zarobkową pozaszkolną. To zjawisko nie może utrwalić się jako system w naszym szkolnictwie, bo stawia pod znakiem zapytania wydajność pracy nauczycielskiej. **Wydajność bowiem pracy nauczyciela to nie ilość odbytych godzin lekcyjnych, a jakość tych godzin i wyniki osiągnięte w pracy każdej godziny lekcyjnej.** To włożony w każdą godzinę lekcyjną zapał i entuzjazm nauczyciela, jego postawa i atmosfera, którą zdołał wytworzyć w klasie szkolnej. W żadnym zawodzie nie jest to tak konieczne, jak w pracy wychowawczej. Tych wyników nauczyciel przemęczony, wyczerpany i zniechęcony nie osiągnie. Szczególnie niepokojące objawy, które występują u nauczycieli, którzy, aby jakoś wyżyć, szukają różnych dodatkowych zajęć poza szkołą — to brak wiary w to, że zawód nauczyciela może dać warunki egzystencji.

Do tego, aby to przekonanie szerzyło się, nie możemy dopuścić. Jakby bowiem wyglądała sprawa uzupełnienia naszych kadr nauczycielskich, **gdyby upowszechniło się przekonanie, że z poborów nauczycielskich nie można się utrzymać.**

3 Sprawa t. zw. dopłat od Komitetów Rodzicielskich. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że w olbrzymiej większości, jeżeli są pobierane opłaty szkolne, idą one na wydatki rzeczowe szkół. Są tereny, gdzie tych opłat w ogóle nie pobiera się. Dopłacanie nauczycielom do poborów ma miejsce tylko w niektórych typach szkół, przeważnie średnich i tylko na niektórych terenach. Popełnia błąd, kto sądzi, że to jest powszechne. Gdyby ten system miał się upowszechnić, groziłoby to bardzo przykrymi i szkodliwymi dla szkoły i nauczyciela następstwami. Byłoby sprzeczne z interesem szkoły i zawodu nauczycielskiego, gdyż wytworzyłoby fałszywą sytuację nauczyciela w środowisku, uzależniając w sposób przykry nauczyciela i w konsekwencji obniżając jego godność zawodową. Zresztą **system taki, gdyby się miał utrzymać byłby w sprzeczności z zasadami polityki kulturalno-oświatowej obozu demokracji, a w praktyce dotknąłby przede wszystkim świat pracy.**

4 Ucieczka zdolniejszych nauczycieli z zawodu nauczycielskiego. Wiemy o tym, że sporo nauczycieli już odeszło do innych lepiej płatnych zawodów. Gdyby ten proces miał trwać nadal, nie trzeba uzasadniać jego groźnych skutków. A nam przecież musi chodzić o to, aby nie tylko nie uciekali lepsi i zdolniejsi nauczyciele do innych zawodów, ale aby zawód nauczycielski był na tyle atrakcyjny, by najlepsza nasza młodzież szła do tego zawodu.

Dowodów ciężkiej sytuacji nauczycielstwa i płynących z tego faktu szkodliwych następstw można mieć znacznie więcej. Nie o wyliczenie tego wszystkiego nam tu chodzi.

Stanowisko Sejmu

Sprawy te obszernie omawiane były zarówno na Komisji Oświatowej Sejmu, na Komisji Skarbowo-Budżetowej, jak wreszcie na plenum Sejmu w czasie debaty budżetowej. W imieniu klubu poselskiego PPS zgłosiłem w tej sprawie odpowiednie wnioski.

W uchwalonej rezolucji Sejm docenił wagę sprawy, wezwał bowiem Rząd do jak najrychlejszego rozpatrzenia sprawy realnej poprawy bytu nauczycielstwa i pracowników administracji szkolnej. Poza tym Sejm uchwalił poważną kwotę, bo około 1 miliarda na poprawę bytu pracowników naukowych. Jest to niewątpliwie realny krok naprzód, choć poprawia sytuację na jednym tylko odcinku, tj. w szkolnictwie wyższym. Za tym krokiem muszą nastąpić i dalsze, obejmujące poprawę bytu nauczycielstwa wszystkich innych typów szkół.

Tym bardziej jest to konieczne i nad wyraz pilne, że szkoła nasza i jej nauczyciel stoją wobec nowych znacznie szerszych zadań wynikających z reformy naszego ustroju szkolnego, konieczności podnoszenia poziomu pracy szkolnej, pogłębienia i poszerzenia pracy ideologiczno-wychowawczej itd.

Tych prac nie mógłby wykonać dobrze nauczyciel zniechęcony i wyczerpany.

Dla wszystkich myślących obywateli jasną była sprawa wysunięcia w pierwszych latach po wojnie i okupacji, która tak wyniszczyła naszą narodową gospodarkę, odbudowy fabryk, kopalń, środków transportu itd. Nauczyciel, aczkolwiek znacznie gorzej płatny, stanął do pracy przy swoim warsztacie szkolnym. Pełen wiary i entuzjazmu na swoim odcinku budował i buduje zręby Polski Ludowej. Pomimo niesłychanych trudności nie załamał się i wraz z całym światem pracy wypełnia swoje zadania. Wielki rozwój szkolnictwa jest najlepszym dowodem, że je dobrze wypełnia.

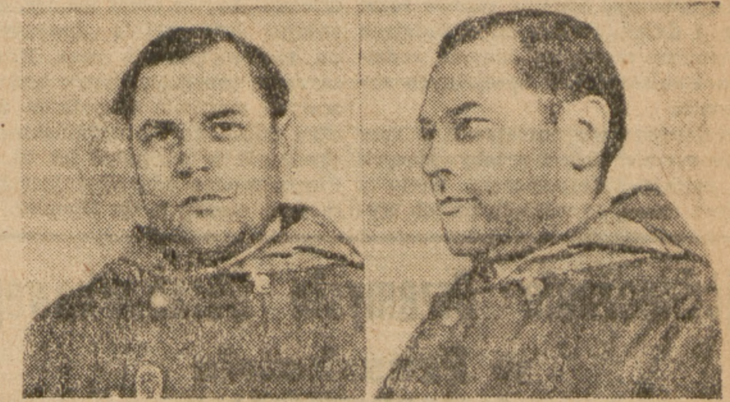
Ale czas najwyższy, by jego los i warunki znalazły się już w chwili obecnej w rzędzie spraw **najpilniejszych, których załatwienie nie może cierpieć żadnej zwłoki.** Stanowisko zajęte przez Sejm, jak również wypowiedzi przedstawicieli Rządu w czasie debat budżetowych pozwalają mieć uzasadnioną nadzieję, że problem poprawy bytu nauczycielstwa wejdzie na realne tory. **Chodzi o to, aby stało się to jak najrychlej.**

STANISŁAW KWIATKOWSKI

Kto zna tych zbrodniarzy?



Wilhelm Reemann — Kriminaloberassistent Gestapo w Warszawie (1939 — 1941), zatrudniony w kierownictwie przy ul. Dzielnej — 1941 (Pawiak). Kriminaloberassistent Gestapo w Tarnopolu i Sokalu (1941 1944)



Huto Kohler — Kriminaloberassistent Gestapo w Warszawie (1940 — 1944)



...itz Weiss — Gestapo w Baranowicach (1940 — 1941). Kriminalobersekretar Gestapo w Warszawie (1943 — 1944)

Ministerstwo Sprawiedliwości prosi osoby, którym jest znana działalność wskazanych na fotografiach zbrodniarzy niemieckich, o zgłoszenie się osobiste lub pisemne do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Leszno 53, pokój 488), względnie telefonicznie 8-70-04 pprok. Podczaski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

TEGOROCZNA łagodna zima wpłynęła na likwidację, przynajmniej jak dotychczas, tzw. martwego sezonu w budownictwie. Zwłaszcza roboty wykończeniowe nie zostały przerwane, a gdzieniegdzie widać i podejmowanie nowych prac budowlanych.

Wpływa to oczywiście w sposób korzystny na rynek pracy — robotnicy budowlani są bowiem robotnikami sezonowymi. Zainicjowana ostatnio akcja odgruzowania miast w okresie martwego sezonu budowlanego przyczynia się również do złagodzenia wpływów sezonowości na rynku pracy.

(k. w.)

DOSTAWY ZŁOMU DLA HUTNICTWA

W ciągu 11 miesięcy r. ub. dostawy złomu krajowego zrealizowane przez Centralę Złomu wyniosły około 540 tys. ton. W tym samym czasie z importu otrzymaliśmy około 37 tys. ton złomu. Ogólna wartość dostaw krajowych i zagranicznych wyniosła w okresie sprawozdawczym około 925 mln. zł.

W dostawach złomu metali nieżelaznych Centrala Złomu osiągnęła 12.215 ton, wartości blisko 178 miln. złotych.

TRANZYT PRZEZ POLSKĘ

Tranzyt przez Gdańsk i Gdynię w r. ub. wyniósł w przywozie 709.609,2 ton, w wywozie zaś 65,332,3 ton. Towary tranzytowe szły przeważnie pomiędzy krajami Europy Środkowej i Południowej (a w pierwszym rzędzie Czechosłowacją i Węgrami), a krajami skandynawskimi, w kilku tylko wypadkach w grę wchodziła Finlandia lub kraje zamorskie.

EKSPORT CEMENTU

Z towarów eksportowanych przez porty Delty Wisły w grudniu r. ub. na drugim miejscu był cement (na pierwszym jak zwykle węgiel), którego przez Gdynię przeszło około 45 proc., a przez Gdańsk około 55 proc. Na trzecim miejscu znajdowały się wyroby metalowe, ładowane przeważnie w Gdyni, na czwartym zaś cukier, którego w roku 1946 nie wywoziliśmy.

PRZED PODPISANIEM UMOWY HANDLOWEJ Z FINLANDIĄ

Toczące się w Warszawie rokowania o nową umowę handlową polsko-fińską, dobiegają końca. Należy spodziewać się w pierwszych dniach lutego podpisania nowej umowy.

Najprawdopodobniej umowa obejmie inne artykuły niż poprzednia. W r. ub. sprowadziliśmy z Finlanrii 4 tysiące domków fińskich, miedź celulozę i wyroby z miedzi, eksportowaliśmy zaś węgiel.

Życie, pracę i walkę proletariatu odtworzy Muzeum Robotnicze w Łodzi

ŁÓDŹ (SAP). Grono naukowców, socjologów i działaczy politycznych podjęło w swoim czasie myśl zorganizowania w Polsce Muzeum Robotniczego, które obrazowałoby osiągnięcia proletariatu w wieloletnich zmaganiach z kapitałem i reakcją.

Jedyne tego rodzaju Muzea Robotnicze istnieją dotychczas w Związku Radzieckim, gdzie cieszą się masową frekwencją zwiedzających.

Siedzibą naszego Muzeum Robotniczego będzie największy ośrodek polskiego proletariatu — Łódź.

Zdobycze klasy robotniczej

Projektowane muzeum ma nosić charakter społeczno-robotniczy i zadaniem jego będzie wszechstronne oświetlenie historii, dziejów walki oraz zdobyczy polskiej klasy robotniczej w skali ogólnokrajowej, ze szczególnym uwzględnieniem materiału odnoszącego się do ruchu rewolucyjnego na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego. Muzeum Robotnicze zgromadzi nie tylko literaturę i archiwa rewolucyjne, ale także masę eksponatów, które zobrazują warunki życia, pracy i walki polskiego robotnika. Zostanie ono podzielone na szereg działów z uwzględnieniem chronologii historycznej. Jeden z działów ma pokazać historię warsztatu robotniczego, higieny i bezpieczeństwa pracy. Oddzielnym działem będzie udział robotników polskich w walce o niepodległość i demokrację. Ponadto przewiduje się utworzenie działów: udział klasy robotniczej w życiu kulturalnym Polski, wynalazki robotnicze, zdobycze i osiągnięcia socjalne, walka, martyrologia i zwycięstwa itd.

W specjalnym gmachu

W skład pierwszego Komitetu, który utworzony został na terenie miasta Łodzi, w celu zorganizowania przyszłego muzeum, weszli przedstawiciele władz samorządowych, organizacji politycznych, Związków Zawodowych i świata naukowego. Podobny komitet powstał również w Warszawie. Obydwa te komitety odbyły w tych dniach z ministrem Kultury i Sztuki, Dybowskim, konferencję, na której zapadła ostateczna decyzja utworzenia w Polsce Muzeum Robotniczego. Na siedzibę Muzeum zostanie wybudowany w Łodzi, kosztem 100 milionów złotych, monumentalny gmach, specjalnie zaplanowany do tego celu, w reprezentacyjnej dzielnicy miasta.

Muzeum subsydiuje państwo

Na przedwstępne prace organizacyjne i kompletowanie materiałów, fotografii i eksponatów Ministerstwo Kultury i Sztuki umieściło w budżecie Państwa na rok 1948 kwotę 10 milionów złotych. Ustalono prawną formę planowanej placówki, która stanie się Muzeum Miejskim w Łodzi, subsydiowanym przez państwo.

Muzeum tworzone będzie stopniowo i w roku bieżącym przewidziane jest otwarcie kilku pierwszych jego działów, na razie w prowizorycznym lokalu, przydzielonych przez Zarząd Miasta.

STEFAN GELAS

Kto pomoże choremu z Lublina?

Nasz czytelnik, Edward Wójcik, za pośrednictwem „Robotnika", apeluje do społeczeństwa o pomoc w nabyciu streptomycyny.

Chory cierpi na zapalenie ucha środkowego, zapalenie wyrostka sutkowego i podrażnienie opon mózgowych.

Adres: Lublin, ul. Łęczycka 150.

Obrady „Społem" w Bierutowicach nad zaopatrzeniem świata pracy

Od dnia 28 stycznia do 5 lutego br. odbywa się w Bierutowicach na Dolnym Śląsku odprawa odpowiedzialnych pracowników Okręgowych Oddziałów Mleczarsko - Jajczarskich „Społem". W odprawie biorą udział Kierownicy Okręgów Związku Rewizyjnego z odcinka Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich. Przybyli również przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Funduszu Aprowizacyjnego i Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici".

W toku odprawy omawiane są zagadnienia organizacyjne, techniczne i handlowe, związane z wykonaniem planu gospodarczego spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej na rok 1948. Ponadto przedmiotem obrad są zagadnienia związane z mającym powstać Związkiem Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich.

Przewodnią myślą konferencji jest opracowanie sposobu dostarczania ludziom pracy i ich rodzinom w koniecznych ilościach i po dostępnych cenach mleka, jaj, masła i drobiu, przy jednoczesnym zapewnieniu rolnikowi opłacalności produkcji.

Ostatnie dwa miesiące zbiórki na „Pomoc Zimową"

Komitet Pomocy Zimowej organizuje na terenie całego kraju zbiórki uliczne i w lokalach publicznych w każdą niedzielę w okresie od 1-ego lutego do 31-ego marca 1948 r.

W tym ostatnim etapie Akcji Zimowej zwracamy się jeszcze raz do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą złożenia choćby najmniejszej ofiary dla potrzebujących wsparcia i opieki.

Wierzymy głęboko, że tak, jak we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, społeczeństwo polskie wykazało zdumiewające wprost wyniki, tak też w ofiarności dla najbiedniejszych nie pozostanie w tyle.

A zatem jest jeszcze czas, aby spełnić obowiązek społeczny.

SPORT

Polska – Włochy 13:7

Hokeiści mają poważne szanse na zwycięstwo w meczu z Anglią

ST. MORITZ. (telef.) Wobec tego, że już wczoraj wieczorem zanotowano lekką poprawę pogody, postanowiono rozegrać zawody hokejowe dziś już wczesnym rankiem. O godz. 7-ej na stadionie olimpijskim spotkały się Włochy z Polską a na drugim stadionie Szwajcaria z Anglią. Polacy pokonali Włochy 13:7. Szwajcaria wygrała z Anglią 12:3. O godz. 10-ej odbył się mecz Czechosłowacja — Austria z wynikiem 17:3 dla Czechosłowacji. Oczekiwany z największym zaciekawieniem mecz między Kanadą a Stanami Zjednoczonymi nie doszedł do skutku, z powodu popsucia się lodu. Jutro polscy hokeiści grać będą ze Szwajcarią. Do tego meczu wystąpią w składzie rezerwowym, zachowując najlepszy skład na następny mecz z Anglią, z którą spodziewają się wygrać.

Polska — Włochy 13:7 (3:1, 6:2, 4:4)

Polacy mieli znaczną przewagę techniczną, jednakowoż taktycznie byli słabi i dlatego w trzeciej tercji pozwolili sobie strzelić 4 bramki. Włosi byli przeciwnikiem bardzo słabym. Bramki dla Polaków zdobyli: Gansiniec 3, Kolasa 2, Jasiński 2 Skarzyński 3, Plewacki, Kowalski po jednej i jedna samobójcza.

Francuzi i Austriaczki zdobyli złote medale

ST. MORITZ. (telefonem). Dziś rozegrano slalom męski i żeński, co pozwoliło ustalić wyniki w kombinacji alpejskiej męskiej i żeńskiej. W slalomie męskim i kombinacji alpejskiej męskiej, pierwsze miejsce zajęli Francuzi, zaś w slalomie żeńskim i kombinacji alpejskiej kobiecej Austriaczki.

Wyniki szczegółowe slalomu męskiego: 1) Couttet (Francja), 2) Mall (Austria), 3) Chieroni (Włochy), 4) Nogler (Austria), 5) Oreiller (Francja), 6) Sponar (Czechosłowacja).

Z Polaków startowali Józef Marusarz i Ciepłak — Gąsienica. Obaj spisali się nieźle, zajęli jednakże dalsze miejsca które nie są jeszcze ustalone.

Wyniki szczegółowe kombinacji alpejskiej męskiej: 1) Oreiller (Francja), 2) Molitor (Szwajcaria), 3) Couttet (Francja), 4) Mall (Austria), 5) Alvera (Włochy), 6) Hansson (Szwecja).

Wyniki szczegółowe slalomu pań; 1) Mahringen (Austria), 2) Fraser (St. Zjednoczone), 3) Oxauf (Austria), 4) Bignoux (Francja), 5) Bleuer (Szwajcaria).

Kombinacja alpejska pań: 1) Beiser (Austria), 2) Fraser (St. Zjednoczone), 3) Maringer (Austria), 4) Seghi (Włochy), 5) Gignoux (Francja), i 6) Bleuer (Szwajcaria).

Punktacja olimpijska

ST. MORITZ (telef). — Po konkurencjach środowych punktacja piątych Zimowych Igrzysk Olimpijskich przedstawia się następująco: 1) Szwecja — 60 punktów; 2) Norwegia — 48,5 punktów; 3) Szwajcaria — 45 punktów; 4) Finlandia — 38 punktów; 5) Austria — 36 punktów; 6) Francja — 27 punktów; 8) Stany Zjednoczone — 20,25 punktów; 9) Włochy — 11 punktów; 10) Holandia — 6 punktów; 11) Belgia — 3 pkt.; 12) Węgry — 3 pkt.; 13) Anglia—2 pkt; 14) Kanada — 0,25 pkt.

Sensacyjna kradzież sztandaru olimpijskiego

ST. MORITZ (telef.) Dziś rano jeszcze przed rozpoczęciem zawodów całe St. Moritz zostało poruszone wieścią o sensacyjnym zniknięciu sztandaru olimpijskiego. Sztandar, który jeszcze wczoraj wieczorem powiewał nad stadionem, znikł bez śladu. Skradziony sztandar w roku 1936 znajdował się na stadionie olimpijskim w Berlinie. W ub. r. odnaleziono go w jednym z banków berlińskich i przekazano do dyspozycji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Wszczęte natychmiast przez policję poszukiwania nie dały w godzinach rannych żadnego rezultatu, wobec czego musiano umieścić na maszcie sztandar zastępczy. Podejrzewają, że sztandar historyczny zabrał jeden z Amerykanów namiętny „zbieracz" pamiątek.

Prawdopodobnie ten sam zbieracz albo inny amator skradł również wczoraj wiązania od nart olimpijskiemu zwycięzcy zjazdu, Francuzowi Oreiller'owi.

Pięściarze ŁKS-u zaproszeni do Ameryki

Z Łodzi donoszą, że Polonia amerykańska zaproponowała pięściarzom ŁKS-u przyjazd do Ameryki na dwa miesiące celem rozegrania 5-ciu spotkań pod warunkiem, że ŁKS po raz drugi z rzędu zdobędzie tytuł drużynowego mistrza Polski. Polonia amerykańska obiecuje również przysłać łodzianom trenera.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

LONDYN (telef.) Dziś rozpoczęły się w Londynie mistrzostwa świata w tenisie stołowym z udziałem około 300 zawodniczek i zawodników reprezentujących 25 narodów. Mistrzostwa świata rozgrywane są o puchar męski i żeński, których obrońcami są Anglia i Czechosłowacja. Pierwsze wyniki spotkań o puchar męski (Corbilliona) są następujące: Egipt — Szwecja 3:0, Węgry — Francja 3:0, St. Zjednoczone — Austria 3:0, Belgia — Szkocja 3:0.

Dokumenty Archiwum w Berlinie ujawniają systemy germanizowania

Na tle ujawnionych ostatnio dokumentów, które obrazują hitlerowski system germanizowania dzieci, bardzo wymowne są akta, wydobyte z Archiwum Berlińskiego przez Główną Komisję do Badania Zbrodni Niemieckich.

Himmler w liście do podległych władz, datowanym w dniu 23 grudnia 1942 r., zaleca, aby kobiet ciężarnych, przebywających na terenie Niemiec, nie odsyłać do krajów, z których pochodzą. W wypadkach, gdy ojciec jest Niemcem, nie przerywać ciąży — pisze Himmler — i przeprowadzać badania rasowe rodziców i dzieci. Dzieci, odpowiadające wymogom rasowym, odebrać rodzicom i zniemczyć w specjalnych zakładach.

Hitlerowcy nie pozostawili w spokoju również dzieci przebywających w polskich sierocińcach. Wiele z tych dzieci, ze względu na ich wygląd, miano uznać za pochodzące z rodzin nordyckich, a następnie zniemczyć.

W innym rozkazie Himmler nakazuje stworzenie 3-ch ośrodków doświadczalnych, w których umieszczonoby pewną liczbę małych dzieci polskich i przeprowadzonoby badania rasowe. Wybrane dzieci należy przekazać rodzicom niemieckim, w celu zniemczenia.

Kiedy indziej znów Himmler stwierdza, że w Niemczech daje się odczuć brak służących, przede wszystkim w rodzinach obarczonych dziećmi. Aby te braki usunąć, nie narażając jednocześnie „herrenvolku" na zanieczyszczenie rasy, Himmler zarządza przeprowadzenie badań rasowych możliwie wszystkich dziewczyn polskiego lub ukraińskiego pochodzenia w wieku od lat 16 do 20 i wywiezienie odpowiadających wymogom rasowym do Niemiec.

Obwieszczenie

W SĄDZIE OKRĘGOWYM W HAIFIE (Palestyna).

Akta sprawy spadkowej PR No.280/47.

W sprawie spadku po zmarłej CHAWIE-MIRIAM SIMENHAUS z Warszawy.

Wnioskodawczynie: pp. Pessa Kremer ur. Simenhaus i Chawa Simenhaus, z Haify, reprezentowane przez p. Davida Kleinwekslera, adwokata w Haifie, ul. Hillel nr 3.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że pp. Pessa Kremer ur. Simenhaus i Chawa Simenhaus, złożyły wniosek do Sądu Okręgowego w Haifie (Palestyna) o wydanie orzeczenia co do spadku po zmarłej Chawie-Miriam Simenhaus z Warszawy, i że Sąd Okręgowy w Haifie rozpatrzy powyższy wniosek w dniu 23-go lutego 1948 r. o godz. 10 rano.

Każda osoba, roszcząca sobie jakiekolwiek prawa do tegoż spadku, winna zgłosić takowe w powyższym miejscu i czasie, gdyż w przeciwnym razie Sąd wyda orzeczenie jakie uzna za wskazane.

926 **D. KLEINWEKSLER, Adwokat.**

ŻYCIE PARTII

KOMUNIKAT STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Stołeczna Szkoła Partyjna zawiadamia, że w drugiej połowie lutego br. rozpocznie się trzeci turnus szkoły III stopnia. Podania o przyjęcie na kurs (wraz z życiorysem) przyjmuje sekretariat Szkoły (Mokotowska 24, III p.) do dnia 10 lutego.

Wykłady rozpoczną się w dniu 23 lutego i trwać będą do 26 marca, w godz. 9 — 15.

Stołeczna Szkoła Partyjna poczyni starania celem uzyskania dla słuchaczy kursów płatnych urlopów. Ukończenie Szkoły III stopnia daje prawo do zajmowania stanowisk funkcjonariuszy partyjnych.

ZEBRANIA

ZEBRANIE AKTYWU PPS i PPR DZIELNIC W-WA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście (Mokotowska 51), odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR Dzielnic śródmiejskich. Na porządku dziennym referat sprawozdawczy z XXVII Kongresu PPS.

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Powiatowej.

W dniu 7 bm. (sobota) o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy gminnych i miejskich Komitetów PPS.

REFERAT TOW. NICZMANA NA DZIELNICY GROCHÓW

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy Grochów, odbędzie się zebranie wszystkich członków Dzielnicy, na którym tow. Niczman, dyr. samorz. centrali „Społem", wygłosi referat na temat nowej struktury spółdzielczości.

DZIELNICA MINISTERIALNA

W dniu 7 bm. (sobota) o godz. 17 w lokalu CKW (Daszyńskiego 18, sala konferencyjna), odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Dzielnicy.

PRAGA CENTRALNA

W dniu 5 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się plenarne zebranie Komitetu wraz z przewodniczącymi i sekretarzami Kół fabrycznych i terenowych.

SASKA KĘPA

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy (Francuska 7), odbędzie się ogólne zebranie z referatem tow. inż. Unger-Oswalda, na temat: „Program Inwestycyjny Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy".

DZIELNICA ŻOLIBORZ

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Kossaka 10), odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem tow. M. Rybickiego na temat „Demokracja Ludowa".

DZIELNICA BIELANY

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Podczaszyńskiego 23), odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. J. Góreckiego pt. „Rzym wobec aktualnych zagadnień".

KOŁO TERENOWE nr 3 PRAGA CENTRALNA

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 19 w lokalu szkoły powszechnej nr 49, przy ul. Szerokiej 5, odbędzie się zebranie zarządu Koła.

KOŁO TERENOWE nr 4 PRAGA CENTRALNA

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

ZEBRANIA CZŁONKÓW KÓŁ DZIELNICY GROCHÓW

Na Kołach Dzielnicy Grochów odbędą się następujące zebrania z referatami politycznymi: Koło Starostwo Grodzkie (ul. Siedlecka nr 37) 5 bm. godz. 14.30, Koło „Rygawar" (Gocławska 9) 5 bm. g. 15.30, Koło Szpital Miejski i Zakaźny (Grochowska 272) 5 bm. g. 14, Koło firma Kraszewscy (Perkuna 112) 5 bm. g. 15.30, Koło XVII Ośrodek Zdrowia (Zamieniecka 43), 6 bm. godz. 14.30, Koło — Drukarnia Wojskowa (Grochowska) 6 bm. godz. 15. Koło — firma Twardowski (Grochowska) 6 bm. godz. 16.

ZNMS

ZEBRANIE REDAKCYJNE „PŁOMIENI"

W dniu 6 bm. (piątek) o god. 17 w lokalu redakcji „Robotnika", odbędzie się zebranie redakcyjne „Płomieni". Na porządku dziennym sprawy numeru marcowego.

ZNMS — ZGŁOSZENIA NA IV KURS SZKOLENIOWY ŚRODOWISKA

Wszyscy towarzysze i towarzyszki z Kół uczelnianych Politechniki, SGH, SGGW, Wawelberga i ANP, którzy nie przeszli jeszcze szkolenia partyjnego, winni zgłosić się na IV kurs szkoleniowy Środowiska w terminie do dnia 7 lutego br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat w godzinach 13—15.

ZNMS — II SEMINARIUM

W dniu 5 bm. (czwartek) o godz. 18 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się II seminarium konspektowe Koła prelegentów i referentów współpracy z OM TUR-em. Referat pt.: „Faszyzm", wygłosi tow. Górski.

Referenci współpracy z OM TUR-em winni na ten dzień — w ostatecznym terminie — przygotować sprawozdania.

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

W dniu 5 bm. (czwartek) o godz. 20 w lokalu własnym odbędzie się zebranie zarządu i aktywu Koła.

ZNMS — ROK WSTĘPNY WYDZ. LEK. U. W.

W dniu 6 bm. (piątek) o godz. 17 w lokalu przy ul. Górnośląskiej 31 (I p.), odbędzie się zebranie członków Koła z referatem.

SPRAWOZDANIA

POSIEDZENIE KÓŁ PPS i PPR NA POKŁADZIE M/S „BATORY"

Na pokładzie „Batorego" w Gdyni odbyło się wspólne posiedzenie kół partyjnych PPS i PPR. Na obradach obecni byli przedstawiciele partii politycznych oraz władz miejskich i społeczeństwa. Tematem obrad był udział marynarzy w ogólnopolskim współzawodnictwie pracy. Uchwalono, że na ogólnym zebraniu załogi M/S „Batory" oba koła zgłoszą wniosek o wzięciu udziału załogi „Batorego" we współzawodnictwie pracy.

AKADEMIA W ROCZNICĘ STRAJKU SZKOLNEGO W NAUKOWYM INSTYTUCIE RZEMIEŚLNICZYM

W świetlicy Naukowego Instytutu Rzemieślniczego przy ul. Złotej 58, odbyła się, urządzona staraniem Koła OM TUR średniej szkoły rzemiosł budowlanych, uroczysta akademia dla uczczenia pamięci 43 rocznicy strajku szkolnego. Na program złożyły się przemówienia, deklamacje, śpiewy i muzyka. Całość wypadła bardzo dodatnio.

Wielki bal PPS i PPR Mokotowa

Komitety Dzielnicowe PPS i PPR Warszawa Mokotów urządzają w dn. 7.II br. w sali „Roma" o godz. 18 „Wielki Koncert" a o godz. 22 „Ostatni Bal Karnawału". Udział w obydwóch tych imprezach biorą najwybitniejsze siły artystyczne stolicy.

Na balu wiele atrakcji, między innymi konkurs na najpiękniejszą uczestniczkę.

Bilety na koncert i zaproszenia na bal można nabywać w lokalu PPS Chocimska 4 i w lokalu PPR Willowa 8/10. Szczegóły w afiszach.

Czysty zysk przeznaczamy na cele kulturalno oświatowe.

Przetarg

POLSKI BANK KOMUNALNY S. A. — Warszawa, pl. Napoleona 7

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, wodociągowo-kanalizacyjnej i gazowej oraz przygotowania wody ciepłej w domu mieszkalnym przy ul. Raszyńskiej nr 32/44.

Ślepe kosztorysy (za zwrotem zł 1.000 za jeden egzemplarz) oraz bliższe informacje otrzymać można w Oddziale Banku (Warszawa) plac Napoleona 7, codziennie od godz. 9-ej do 14-ej od dn. 5 lutego br.

Oferty opieczętowane z napisem na kopercie: „Oferta na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, wodociągowo-kanalizacyjnej i gazowej w domu przy ul. Raszyńskiej nr 32/44", należy składać w referacie administracyjnym Banku w terminie do dnia 18 lutego 1948 r. do godz. 11-ej.

Przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 12-ej w lokalu Banku. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Banku wadium w wysokości 2 proc. oferowanej kwoty.

Podaje się do wiadomości, iż wykonanie robót tych przewidziane jest etapowo.

Dyrekcja Banku zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu oraz zmniejszenie lub zwiększenie ilości robót bez podania przyczyn i bez prawa jakiegokolwiek roszczenia ze strony oferenta. 947

Przetarg nieograniczony

Ministerstwo Poczt i Telegrafów w Warszawie, pl. Małachowskiego 2, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 3.000 sztuk plecaków.

Oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie: „Oferta na dostawę plecaków", należy składać do dnia 23 lutego 1948 r., godz. 10-ta włącznie, do skrzynki ofertowej Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie, pl. Małachowskiego 2.

Przetarg odbędzie się w Ministerstwie Poczt i Telegrafów w Warszawie, pl. Małachowskiego 2, dnia 23 lutego 1948 r. o godz. 12-ej.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości plecaków, wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Szczegółowe warunki przetargu, wzór plecaka oraz opis technicznego wykonania są do obejrzenia w Wydziale Gospodarczym Ministerstwa P. i T., pl. Małachowskiego 2, w godzinach biurowych. 932

Przetarg nieograniczony Nr. 1-II

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie, ul. Czerniakowska 136, ogłasza na dzień 21 lutego 1948 r., na godz. 10-tą, przetarg nieograniczony na roboty przy eksploatacji kęp wiklinowych na [illegible]zynie, na terenie Państwowych Zarządów Wodnych w Puławach, Warszawie, Płocku i Wyszkowie.

Podkładki przetargowe i bliższe informacje otrzymać można w biurze Dyrekcji. 930

Naszym zdaniem

Za dużo tolerancji

W NAJBLIŻSZYM sąsiedztwie Dworca Głównego, niemal w centrum Warszawy jest placyk, na którym stoi kilka szeregów wyjątkowo obskurnych straganów. Wokół nich kręci się niespokojny, gestykulujący tłum, obwieszony wszelkiego rodzaju częściami garderoby, bielizny i używanej odzieży.

Tłum handlarzy, nie mieszcząc się na wąskim, grząskim od błota placu, wylewa się na ulicę, zajmując Al. Jerozolimskie, Grójecką, Towarową, kręcąc się nawet w obrębie Dworca. Natarczywy i nieopanowany staje się plagą tej części miasta, utrapieniem milicjantów, którzy w żaden sposób nie są w stanie ostudzić handlowej dynamiki tych najdrobniejszych przedstawicieli prywatnej inicjatywy.

Każdy przechodzień, narażony tu jest na zbytnią często natarczywość przedsiębiorczych handlowców. Handlarze skłonni są do przeprowadzenia każdej transakcji, nastawieni na kupno każdej rzeczy, od zepsutej zapalniczki począwszy, aż do nieruchomości w Skolimowie, czy Otwocku.

Dziwnym zaprawdę wyrokiem losu zawdzięcza swe istnienie to jedyne w swoim rodzaju targowisko, czy jak kto woli, bazar, będący ogólnopolską centralą pasersko-szabrowniczą i największą w Warszawie koncentracją tandety. Dziwne i niezrozumiałe dla przeciętnego przechodnia (nie znającego subtelnego splotu przyczyn). Są powody, dla których pozwala się na istnienie podobnego ośrodka handlu i dodajmy szczerze — oszustwa.

Czy tolerowanie takiego jarmarku starzyzny w centrum niemal miasta nie wygląda na zbytnią dbałość o interesy sprzedawców kamizelek i dochody pokątnych paserów? Wydaje nam się, że jest to nadmiar wyrozumiałości w stosunku do tych ludzi, zajętych nieproduktywnie całodziennym dreptaniem po grząskim placu z dwoma parami kalesonów, przewieszonych przez ramię.

Urząd Pracy aż zachłystuje się pragnieniem zobaczenia tych wszystkich zdrowych, dobrze odpasionych mężczyzn w swoim biurze na Targowej.

Zbliża się sezon budowlany. Powstanie zapewne deficyt rąk roboczych. Czyżby ob. ob. specjaliści od importowanej z Zachodu garderoby nie zechcieli wreszcie zająć się jakąś bardziej celową pracą? Może zamiast ciężkiego wieszaka z 10-ma parami cajgowych spodni, należało by zacząć nosić cegły do budowy nowych domów. Sprzedaż garderoby zostawmy Domom Towarowym. Podobno robią to lepiej i kto wie, czy nie są tańsze.

Jeżeli by tych argumentów nie wystarczyło, dodamy jeszcze jeden. Targowisko nie może egzystować nadal chociażby tylko ze względów sanitarnych, co wielokrotnie było już podkreślane przez Komisję Ministerialną i Sanitariat Miejski. Brak kanalizacji, ustępów, twardej nawierzchni, wyjątkowe niechlujstwo straganów — to wyrok skazujący na bezwzględną likwidację bazaru nieprawdziwego zdarzenia.

Podwyżka taryfy taksówek?
Sprawa wymaga uregulowania

Taksówkarze ciągle jeżdżą według starej taryfy. Związek Zawodowy Taksówkarzy, jak już pisaliśmy, nie pragnie wcale podwyżki opłat (gdyż godzi to także w jego interesy) — lecz chce uzyskać kontyngenty benzyny w określonej ilości dla koncesjonowanych taksówek po zniżonej cenie.

W sprawie tej miała się ostatnio odbyć konferencja zwołana przez Ministerstwo Komunikacji z udziałem przedstawicieli tegoż Ministerstwa, Związku Zawodowego Transportowców i Centrali Produktów Naftowych, która nie doszła jednak do skutku z powodu niestawienia się przedstawiciela CPN.

Wobec takiego obrotu sprawy taksówkarze wszczęli starania o podwyżkę taryfy. (W innych miastach — poza Warszawą — taryfa jest już podniesiona). Związek Zawodowy Taksówkarzy gotów jest jednak w każdej chwili rozpocząć rozmowy z CPN na temat przydziałów ulgowych kontyngentów benzyny.

Nie jest naszą intencją rozwązywanie zagadnienia, jaka decyzja będzie słuszniejsza, chodzi nam o to, aby sprawa ta szybko była rozwiązana. Dalsze pozostawianie jej w zawieszeniu może spowodować zamieszanie w ruchu ulicznym, który ujęty jest już w karby — jakiego takiego porządku.

Cennik na artykuły pierwszej potrzeby obowiązujący w Warszawie od 1 bm.

ARTYKUŁY	Maksymalna cena detal.		
Mąka życia 80 proc.	39.—	Kiełbasa krakowska sucha	400.—
Mąka pszenna 80 proc.	60.—	Kiełbasa biała surowa	350.—
Mąka pszenna 70 proc.	70.—	Serdelki	370.—
Chleb żytni 90 proc.	35.—	Parówki	400.—
Chleb żytni 80 proc.	39.—	Mortadela	360.—
Chleb pszenny 70 proc.	70.—	Pasztet	400.—
Chleb pszenny 80 proc.	66.—	Wątrobianka	340.—
Bułki 50 gr z mąki 70 proc.	4.50	Boczek wędzony	330.—
Kasza jęczmienna	57.—	Szynka gotowana	440.—
Pęczak	70.—	Polędwica wędzona	460.—
Mięso wołowe bez kości	240.—	Salceson włoski	270.—
Słonina	320.—	Słonina wędzona	340.—
Wieprzowina bez kości	300.—	Kiszka kaszana	120.—
Schab	280.—	Kiszka pasztetowa	330.—
Boczek surowy	270.—	Kiszka podgardlana	170.—
Sadło	350.—	Metki	480.—
Smalec	380.—	Baleron	450.—
Masło mleczarskie	600.—		
Kiełbasa zwyczajna	300.—		
Kiełbasa krakowska	350.—		

Wzbronione jest wytwarzanie i dokonywanie obrotu wędlinami i wyrobami wędliniarskimi, nie objętymi w powyższym cenniku. Powyższe ceny wchodzą w życie z dniem 1 lutego 1948 r.

Sieć ogródków jordanowskich objąć musi całą Warszawę

Wczoraj 4 b. m obradowało Prezydium Stołecznej Rady Narodowej pod przewodnictwem tow. St. Sankowskiego. W obradach wzięli udział przewodniczący Dzielnicowych Rad Narodowych.

Prezydium poleciło Dzielnicowym Radom Narodowym opracowanie planu prac w ogródkach jordanowskich, zaznaczając, iż wszystkie dzielnice w Warszawie muszą posiadać dostateczną ilość ogrodów jordanowskich. Ogródki jordanowskie winny być zbudowane wysiłkiem społeczeństwa dzielnicy, gdyż żadne sybsydia ani dotacje, na cele ogrodków jordanowskich nie są przewidziane.

Rozważano z kolei sprawę Komitetów Blokowych, referowaną przez przewodniczących Dzielnicowych Rad Narodowych. Komitety Blokowe będą posiadały ustalone regulaminy i przepisy i będą ściśle współpracowały z Dzielnicowymi Radami Narodowymi. Komitety Blokowe należy traktować podobnie jak Gminne Rady Narodowe.

Wice-przewodniczący St. Rady Narodowej tow. Grodzicki złożył szczegółowe sprawozdanie z pobytu w Budapeszcie.

Prezydium wyraziło na zakończenie wczorajszego posiedzenia serdeczne podziękowanie jednostkom wojskowym, które z okazji III-ciej rocznicy wyzwolenia Warszawy nadesłała życzenia.

Notatnik stolicy

UWAGA NA SZYBY!

Firma „Miner" oraz 170 pracowników „Betonstalu" pracują intensywnie na trzy zmiany nad dalszym wyburzaniem i rozbiórką wiaduktu Pancera. W związku z pracami wyburzeniowymi, firma „Miner" opracowała szczegółowe instrukcje o zachowaniu koniecznych środków ostrożności w czasie wybuchów.

Instrukcje te zostały doręczone wszystkim zainteresowanym zarządom nieruchomości, które z kolei instruują poszczególnych lokatorów.

Nie jest wykluczone, że w czasie wysadzania przęsła wiaduktu od strony Wisły zagrożone zostaną szyby w oknach w budynku Nowy Zjazd nr 7.

UL. AGRIKOLA — ZAMKNIĘTA

Wydział Ruchu i Motoryzacji komunikuje, że na ul. Agrikola między Al. Stalina a Myśliwiecką zabroniony jest przejazd pojazdami ciężarowymi, zarówno mechanicznymi, jak i konnymi — ze względu na ochronę zagrożonego pomnika króla Jana Sobieskiego.

TWÓRCZOŚĆ ST. NOAKOWSKIEGO

Wydział Kultury i Sztuki zawiadamia, że w dn. 6 bm. o godz. 13, w sali posiedzeń SRN przy Al. Sikorskiego 1 (BGK) II p., odbędzie się pokaz Plastycznej Wystawy Dzielnicowej pod tyt. „Twórczość St. Noakowskiego". Wstęp wolny.

ZELWEROWICZ W TEATRZE

5 bm. o godz. 14.30, w sali posiedzeń St. R. N. przy Al. Sikorskiego 1 (BGK) II p., dyr. Al. Zelwerowicz wygłosi pogadankę o teatrze. Wstęp wolny.

NIEDOLE DNIA

W czasie meczu przy ul. Podskarbińskiej 10, doznał silnego stłuczenia nogi jeden z zawodników, Zygmunt Rzeszczuk, lat 23, zam. Al. Niepodległości 24. Opatrzył go na miejscu lekarz Pogotowia.

W Al. Wilanowskiej, róg Puławskiej, została potrącona przez samochód Januszek Stanisława, lat 50, doznając ran tłuczonych twarzy i ogólnych obrażeń. Przewieziona została do szpitala Dz. Jezus.

W stanie nietrzeźwym dostał się pod tramwaj przy ul. Targowej, Józef Bogel, lat 57, doznając ogólnych potłuczeń. Przewieziony został do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PROGNOZA POGODY

W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne z możliwością opadów. Temperatura nocą około 5 stopni powyżej zera, w ciągu dnia do plus 9 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich lub południowych.

W dniu 4 lutego z rana zanotowano w Warszawie przy stanie pogody pochmurnej, temperaturę plus 7 stopni C. Poziom wody na Wiśle pod Warszawą 210 cm.

Warszawa lewobrzeżna uzyska w r. 1948 jednolitą szerokość torów tramwajowych

W projektach zwiększenie warsztatów remontowych i zajezdni

Podnieść sprawność komunikacji miejskiej w Warszawie lewobrzeżnej — oto hasło, które przyświeca inwestycjom, jakie MZK zamierzają przeprowadzić w 1948 roku. Ponieważ jednak ilość taboru tramwajowego, trolleybusowego i autobusowego nie zwiększy się zbytnio, podniesienie sprawności osiągnie się głównie przez ściślejsze związanie z sobą wszystkich istniejących linij, szybciej dokonywany remont uszkodzeń i zwiększenie szybkości wozów tramwajowych. Na te cele MZK przeznaczają 803 mln. zł., z tego 553 mln. zł. daje Ministerstwo Odbudowy w postaci kredytów bankowych.

Już w kwietniu rozpoczną się dalsze przerwane na jesieni 1947 r. prace przy przekuwaniu torów tramwajowych. W tym roku cała Warszawa lewobrzeżna mieć będzie tory jednej szerokości. Prace przekuwania torów obejmą m. in. ul. Marszałkowską, Wolską, Żelazną, Chłodną, Pl. Żelaznej Bramy, ul. Królewską, Krakowskie Przedmieście, a więc trasy tramwajowe: „11-ki", „16-ki", „17-ki" i „18ki".

Autobusy na Marszałkowskiej

Niewątpliwie najwięcej zamieszania wywoła wstrzymanie tramwajów na ul. Marszałkowskiej. Na czas przekuwania torów MZK puszczą tu autobusy i zwiększą ilość wozów tramwajowych na trasie „10-ki".

Aby skrócić do minimum okres przekuwania już obecnie w warsztatach MZK przygotowuje się części szyn, służące do montowania rozjazdów, łuków itp.

300 wozów tramwajowych mają mieć MZK pod koniec tego roku.

Przewiduje się uzyskanie 40 wozów z renowacji, a 30 nowych z fabryk.

Szczęśliwy Grochów

Mimo, że projektuje się zasadniczo uruchomienia nowych linii, położony będzie nacisk na wzmocnienie częstotliwości kursów pociągów na liniach już istniejących, wyjątek zostanie zrobiony dla Grochowa, który otrzyma linię łączącą pl. Szembeka z placem Trzech Krzyży.

Z linii autobusowych znikną sfatygowane półciężarówki.

Pewien „nadmiar" trolleybusów zostanie użyty na dwóch nowych liniach: „okólnej" (łączącej w pierwszej swej fazie Dworzec Główny z Wybrzeżem Kościuszkowskim, o czym pisaliśmy wczoraj) i na trasie ul. Belwederska — ul. Chełmska.

Zajezdnie i warsztaty

Wskutek fatalnej nawierzchni wozy autobusowe psują się szybko i każdego niemal dnia kilka z nich musi być wycofanych z kursu. Odbija się to oczywiście natychmiast na sprawności komunikacji.

Aby podnieść wydajność i tempo pracy warsztatów remontowych MZK przy ul. Młynarskiej, zostaną zwiększone i zmodernizowane główne hale montażowe. Doprowadzona też będzie do końca odbudowa największej zajezdni MZK na ul. Młynarskiej.

Pozwoli to na zlikwidowanie prowizorycznej zajezdni na Solcu, niesłychanie uciążliwej dla personelu ze względu na ciężkie warunki pracy. Rozpoczną się wreszcie prace przygotowawcze do odbudowy wielkiej zajezdni MZK dla autobusów przy ul. Żoliborskiej i Pokornej oraz uporządkowany zostanie teren trzeciej hali w zajezdni przy ul. Młynarskiej.

Prawdopodobnie, ale to już z kredytów dodatkowych, podjęte będą roboty w Alei Zielenieckiej, mające na celu zwiększenie przelotowości tej arterii. (Rs)

Pomnik ks. Józefa już prawie gotowy
Nie wiadomo tylko... gdzie ma stanąć

JAK informuje nas główny konserwator Zarządu Miejskiego, prof. Jagmin, odlew pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, którego wykonania podjęli się swego czasu Duńczycy, jest na ukończeniu i wkrótce przewieziony zostanie do kraju.

Przyznano również kredyty na transport ze Szczecina kopii posągu Mojżesza, dłuta Michała Anioła.

Toczą się nadto rozmowy na temat postawienia pomnika Mickiewicza.

W sprawie pomnika Mickiewicza ścierają się dwa poglądy: opinia społeczna reprezentowana w Podkomisji Kultury i Sztuki St. R. N. wychodzi z założenia, że pomnik powinien stanąć w dawnej formie, na dawnym miejscu — natomiast plany architektów BOS-u widziałyby chętnie pomnik Mickiewicza w innej postaci i nie na Krakowskim Przedmieściu (gdzie? — jeszcze dokładnie nie wiadomo).

Za opinią Zarządu Miejskiego przemawia m. in. także to, że na Krakowskim Przedmieściu ocalał cokół i ogrodzenie pomnika. Z samej figury odnalazła się co prawda tylko głowa (przechowywana obecnie w Muzeum Narodowym) — ale rekonstrukcja i odlew pomnika w pierwotnej postaci nie przedstawiają — jak twierdzą fachowcy — żadnych trudności. Opinia Podkomisji wydaje się także słuszna dlatego, że warszawiacy przyzwyczaili się już do „Wieszcza na Krakowskim" i najchętniej tam właśnie by go widzieli.

Gdyby, po ostatecznych rozmowach na temat pomnika, postanowiono nie ruszać go z dawnego miejsca, to wówczas — jak stwierdziła Podkomisja — należałoby jeszcze w tym roku, w związku ze 150 rocznicą urodzin Mickiewicza, położyć kamień węgielny pod odbudowę zniszczonej statuy.

Kto decyduje?

Najważniejszym jednak kłopotem, zarówno jeżeli chodzi o pomnik księcia Józefa, jak i Mickiewicza, jest brak jakiegokolwiek czynnika rozstrzygającego i kierującego całością zagadnienia pomników w Warszawie. Chodzi tu nie tylko o przeszłość — ale także o pomniki, symbolizujące ostatnie karty historii miasta.

Niepowodzenie wielu projektów, dotyczących tej sprawy, należy przypisać właśnie temu, że w żadnej instytucji, czy urzędzie zajmującymi się planowaniem kulturalnym, czy rozwiązaniami architektonicznymi przyszłego miasta — nie ma komórki, która po prostu mogłaby ostatecznie rozstrzygnąć: czy, gdzie i w jakiej postaci można lub powinno się postawić taki lub inny pomnik.

I oto — statua ks. Józefa jest już prawie gotowa, wkrótce znajdzie się w kraju, mówi się, że pomnik ten może stanie przed pałacem „Pod Blachą" lub może przy moście Poniatowskiego (zjazd na Powiśle) lub może wreszcie na placu Bankowym. Są to jednak tylko luźne projekty i nie wiadomo, czy nie zostaną zmienione „względami architektonicznymi". (pa)

Tajemnice tegorocznej zimy
Grudzień i styczeń bez mrozów to zapowiedź wiosny w... lutym

Tegoroczna zima w niczym nie przypomina ubiegłej. Szczególnie zaś luty, przynajmniej obecnie, pod względem notowanych temperatur jest diametralnie różny od lutego 1947 r.

Można już mieć nieśmiałą nadzieję, że zima w tym roku pozostanie tylko skompromitowaną pozycją z kalendarza, na którą nie będzie pokrycia w śniegu, mrozie, czy innych tego rodzaju, wątpliwych zresztą, atrakcjach. Do tego optymizmu w klimatycznej ocenie, upoważniają w pewnym stopniu wiadomości ze wsi, donoszące o pierwszych przygotowaniach do... wiosennych prac na roli. Poza tym, przyleciały już szpaki, w sklepach sprzedają rzodkiewki, a pełen niezłomnego optymizmu Państwowy Zarząd Wodny wysyła w podróż po Wiśle swoje pierwsze jednostki, wierząc, że nie zostaną one gdzieś „zamurowane" lodem w wyniku jakiegoś niesamowitego wyskoku temperatury.

Jednym słowem, maluczko, a będziemy mieli wiosnę. W tym bowiem roku przedwiośnie zaczęło się gdzieś w drugiej połowie... stycznia. Rzeczywiście — wcześnie.

10 stopni ciepła w... styczniu

Jeżeli, z pewnym jeszcze zastrzeżeniem, przyjmiemy tę pomyślną prognozę, wolno nam będzie mówić o zimie, jako o fakcie dokonanym. A w stosunku do zjawisk, należących do bezpowrotnej przeszłości, nie obowiązuje już ścisła dyskrecja. Obnażamy więc, z lekką jednak obawą zemsty, tajemnice „minionej" zimy.

Otóż okazuje się, że żaden z ubiegłych dwóch miesięcy nie zasłużył sobie na miano miesiąca zimowego. Weźmy grudzień. Gdzież tu mowa o zimie, jeżeli przeciętna tego miesiąca wynosiła + 0,8 stopnia! Biorąc ogólnie — w grudniu nie było mrozu. W ubiegłym roku już ten pierwszy miesiąc zapowiadał ostry jej przebieg. Przeciętna grudnia w 1946 roku wyniosła minus 3,9 st.

Z grudniem już żeśmy się załatwili. Okazuje się jednak, że miesiąc ten znacznie mniej skompromitował się od stycznia, którego średnia w Warszawie wynosiła plus 1,1 st. To już są wyraźne kpiny! Dawno nikt nie słyszał, żeby styczeń minął niemal zupełnie bez mrozów. W miesiącu tym, uznanym za najzimniejszy w roku, notowana była w dniu 8, na Okęciu, temperatura... plus 9,6 stopnia!

Niemal 10 stopni ciepła w styczniu, w naszej szerokości geograficznej, to dowód, że w nieznanych nam ośrodkach „planowania klimatycznego" panuje jakiś niesamowity bałagan. I to od niedawna. W zeszłym bowiem roku średnia stycznia w Warszawie wynosiła minus 7,8 st.

Prowadzona skwapliwie od 162 lat ewidencja kresek na termometrze, wskazuje, że średnia wieloletnia Warszawy wynosi na styczeń — minus 4,2 st.

Żeby uzupełnić obraz obecnych klimatycznych powikłań dodać trzeba, że w styczniu przez 7 dni padał... deszcz.

Luty — lutemu nie równy

Co będzie z lutym, trudno jest dokładnie przewidzieć. W zeszłym roku miesiąc ten nie należał do łagodnych. Bynajmniej. Minus 10,8 st. — przeciętna lutego w 1947 roku. Zresztą większość z nas pamięta ubiegły rok, przypomina sobie — zapewne — odmrożone uszy i nogi marznące w dwóch parach skarpetek.

A w tym roku...

Wystarczy spojrzeć przez okno, zadzwonić do PIHM i wreszcie wyjść na dwór. (Nawet bez palta, wystarczy w kaloszach). Wiosna. Może jeszcze niezupełnie, ale już... prawie.

Parę dni temu w stolicy było 11 st. ciepła! Obecnie jest niewiele mniej. Jeszcze kilkanaście dni, a na ulicach ukażą się sasanki. Chyba, że chwyci... Ale nie poddawajmy się pesymizmowi.

Wiosna i już. (wk)

Min. Poczt i Telegrafów w nowej siedzibie

Jeszcze w bieżącym tygodniu Ministerstwo Poczt i Telegrafów, które dotychczas mieściło się przy ul. Ratuszowej na Pradze w starych barakach wojskowych, przeniesie się do nowowyremontowanego 6-piętrowego gmachu przy Placu Małachowskiego.

Jak wiadomo, przed wojną w gmachu tym mieściła się Akademia Stomatologiczna, która obecnie jest „bezdomna".

Produkujemy maszyny zapałczane

Fabryka „Avia" w Warszawie wyprodukowała dla Polskiego Monopolu Zapałczanego automatyczną maszynę do naklejania etykiet na pudełkach zapałek. Wydajność maszyny wynosi 50 tys. podełek na 8 godzin pracy.

Cena maszyny wynosi ok. 400 tys. zł. Taka sama maszyna sprowadzona z zagranicy kosztowałaby o 100% drożej.

Prócz „etykietówek" będą wykonane maszyny do pakowania zapałek w pudełka.

Dziś będą pączki

Zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji znosi się ograniczenie sprzedaży ciastek w dniu 5 i 10 b. m.

Na dziś cukiernicy szykują większą ilość pączków — przecież to tradycyjny tłusty czwartek.

Reprezentacyjny bal akademików-socjalistów

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej urządza w dniu 7 bm. w salach Ministerstwa Administracji Publicznej wielki bal reprezentacyjny, dochód z którego przeznaczony zostanie na pomoc dla niezamożnych studentów członków ZNMS.

Początek balu o godz. 22. Grać będzie orkiestra jazzowa pod dyr. E. Lasoty. Atrakcje. Salon brydżowy. Bufet obficie zaopatrzony. Zaproszenia otrzymać można w sekretariacie ZNMS (Mokotowska 24).

Mydło do prania na kartki

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia komunikuje, że w lutym br. wydawane będzie mydło do prania w ilości 0,2 kg na kupon Nr 31 kat. I-ej kart lutowych oraz 0,1 kg. na kupon Nr 31 kat. IR i Nr 13 kat IRD, wagi pierwotnej, na osobę. Cena detaliczna wynosi zł. 15 za 1 kg.

Zarządzenie o rejestracji i szczepieniu psów.

Na terenie Warszawy i powiatu warszawskiego odbędzie się w dniach od 16 lutego do 3 marca rb. ponowna rejestracja psów na rok 1948. Wkrótce po niej nastąpi przymusowe szczepienie psów przeciw wściekliźnie.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja. Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61. Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15 Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85 tel. 885-05 oraz Agentury miejskie Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P A P w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 8, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

B—46938 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Znakomity uczony angielski nowoczesnym Sherlockiem Holmesem

Zgon sir Bernarda Spilsbury znawcy medycyny sądowej

W LONDYNIE zmarł przed kilku tygodniami światowej sławy uczony angielski, znakomity znawca medycyny sądowej Sir Bernard Spilsbury. 70-letniego uczonego znaleziono w mieszkaniu, w którym unosił się zapach gazu świetlnego. Śledztwo wykaże, czy rzeczywiście przyczyną śmierci było przypadkowe zatrucie.

Czyżby znowu doświadczenie

W ILUŻ podobnych wypadkach Spilsbury swym nieomylnym instynktem i ogromną wiedzą, wbrew przekonaniom kompletu sędziowskiego, policji śledczej i ekspertów, wykrywał tajemnicę śmierci ludzkiej! W iluż wypadkach ujawniał że pozorne samobójstwo czy przypadek — były tylko sprytnie pozorowane i że na dnie całej sprawy kryła się ponura zbrodnia!

Śmierć Bernarda Spilsbury nie budzi zresztą poważniejszych podejrzeń. Chociaż... nie wiadomo na pewno, czy była skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Przed kilkunastu bowiem laty uczony zatruł się czadem, aby zbadać reakcje, jakie wywołuje tlenek węgla w ciele ofiary. Być może Spilsbury znowu zapragnął przekonać się „na własnej skórze" o słuszności takiej czy innej swej koncepcji.

Życiem — śmierć

SPILSBURY zyskał sobie sławę nowoczesnego Sherlocka Holmes'a, był jak gdyby ucieleśnieniem wyimaginowanej przez Conan Doyle'a postaci nieomylnego detektywa. Różnica polegała na tym, że Spilsbury opierał swe sądy przede wszystkim na głębokiej wiedzy medycznej, na wspaniałej znajomości każdego szczegółu ludzkiego ciała.

Życiem Spilsbury'ego — jeżeli można użyć takiego paradoksalnego porównania — była śmierć. Śmierć nagła, gwałtowna, tajemnicza. Nie ustawał w pracy, w badaniach, w najbardziej drobiazgowych sekcjach, dopóki nie wyświetlił zagadki i dopóki mordercy nie spotkała zasłużona kara.

Belle Elmore

REJESTR spraw, z którymi związane było nazwisko Spilsbury'ego sam przez się stanowi niezwykłą powieść sensacyjną, często bardziej nieprawdopodobną, niż stworzone przez pisarzy książki kryminalne. Na wymienienie zasługuje kilka szczególnie wielkich spraw, które przeszły do historii sądownictwa i które wielu współczesnych w Anglii jeszcze dzisiaj pamięta.

Nazwisko Spilsbury'ego po raz pierwszy nabrało rozgłosu w związku z aferą, która w historii kryminalistyki angielskiej nosi nazwę „Belle Elmore". Po raz pierwszy wtedy nazwisko uczonego znalazło się na pierwszych szpaltach dzienników i po raz pierwszy w dziejach kryminalistyki tak nikły dowód zdołał naprowadzić na trop mordercy.

Przeszukując jakiś dom na przedmieściach. Scotland Yard (angielska policja kryminalna) znalazł w piwnicy coś, co przypominało strzępek ludzkiej skóry. Wezwano Spilsbury'ego.

Z przeraźliwie zimną krwią, ze skrupulatną wnikliwością w najdrobniejsze szczegóły, z mrówczą pracowitością, zabrał się uczony do dzieła. Stwierdził, że ten strzępek — to skrawek przepony brzusznej kobiety. Co więcej — wykrył ślady po operacji ślepej kiszki, dokonanej przed dwoma laty. Identyfikacja, której dokonano na mocy tych stwierdzeń, uchodzić może za cud w dziedzinie kryminalistyki. Była ona dziełem niezwykłego, analitycznego umysłu Spilsbury'ego, dla którego najmniejszy nawet skrawek ciała, najmniejsza tragiczna cząstka tego, co kiedyś było żywym człowiekiem, zdawała się oskarżać mordercę i żądać zadośćuczynienia.

Zamordowaną okazała się „Belle Elmore", a jej mordercą lekarz, dr. Crippen. Był to jeden z najgłośniejszych procesów kryminalnych świata.

Sinobrody

DRUGA sprawa w bogatym rejestrze Spilsbury'ego — to morderstwa „Sinobrodego" Georges Smitha, który utopił w wannie swoje trzy kolejne żony. Podejrzenie zrodził fakt, że wszystkie trzy zginęły taką samą śmiercią, a dla Spilsbury'ego — podejrzenie to już pierwszy krok do wyświetlenia tajemnicy.

W ręku ostatniej z ofiar, znajdował się kawałek mydła. Gdyby zasłabła podczas kąpieli — ze zwiotczałych mięśni wysunęłoby się mydło. Po nitce do kłębka okazało się, że Smith był sprawcą zbrodni. Podczas procesu, gdy Spilsbury demonstrował domniemany przebieg zbrodni, zagalopował się tak dalece w pełnym ferworu przemówieniu, że podczas pokazu zapomniał, o pielęgniarce, która „grała rolę" ofiary i którą zanurzono w wannie, aby Spilsbury mógł zademonstrować pozycję ciała ofiary w momencie tonięcia itp. Dopiero po 15-minutowym sztucznym oddychaniu udało się uratować pielęgniarkę, wierną współpracowniczkę uczonego, która towarzyszyła mu w wielu badaniach. Incydent ten jest niesłychanie charakterystyczny dla Spilsbury'ego, którego umysł tak bardzo koncentrował się na jednym fakcie, że zapominał o całym otaczającym go świecie.

Wdowa Fox

W 1930 ROKU w jednym z hoteli zginęła w płomieniach kaleka, pani Fox. W pokoju zapaliły się firanki, potem meble. Zanim zdołano ugasić pożar, ofiara już nie żyła. Ciało pochowano — jedyny syn opłakał rzęsistymi łzami pogrzeb matki. Ale nagle towarzystwo ubezpieczeniowe, w którym zmarła była zaasekurowana, zainteresowało się sprawą, żądając dowodów, że śmierć nastąpiła rzeczywiście w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Zaproszono Spilsbury'ego, ekshumowano zwłoki. Nie znalazł on w krwi ofiary śladów tlenku węgla, ani w płucach — sadzy: wdowa Fox musiała w momencie pożaru już nie żyć. Spilsbury wydał opinię: śmierć nastąpiła wskutek morderstwa. Wkrótce potem syn pani Fox, Sydney, zawisł na szubienicy, skazany za morderstwo matki.

Wiele jest spraw w tym sensacyjnym rejestrze sir Bernarda Spilsbury. „Spils", bo tak go popularnie nazywano, był postacią chyba równie popularną jak Sherlock Holmes, tylko... bardziej prawdziwą.

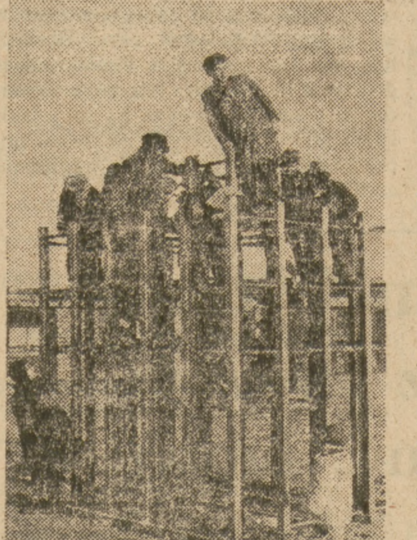
Szkoda, że nie pozostawił pamiętników. Byłaby to bezwątpienia cenna spuścizna dla medycyny sądowej, a zarazem... ciekawa lektura dla miłośników literatury kryminalnej.

(dr)

Odbudowa Warszawy



Zakładanie sieci dla trolleybusów na ul. Traugutta. Na drugim planie gmach Banku Handlowego w odbudowie



Niedawno otwarto nowy ogródek jordanowski przy ul. Różanej. Fundatorem jest KBW

Odpowiedzi Redakcji

T. Wojdała Irena, pow. Bochnia. Ubezp. Społ. w Warszawie zawiadomiła telegraficznie Antoniego Góreckiego, że powinien się on natychmiast stawić w Powiatowym Sanatorium w Otwocku dla odbycia leczenia. US w Warszawie wyjaśnia, że Pow. Sanat. w Otwocku nie podlega U. S. w Warszawie, jest zakładem leczniczym samorządu terytorialnego, a warszawska Ubezp. Społ. kontraktuje tam tylko pewną ilość miejsc, gdyż wszystkie miejsca we własnych zakładach leczenia gruźlicy są zajęte.

Szulikowski Szymon, Kutno. Jesteśmy przekonani, że sprawa zostanie załatwiona pozytywnie. Napiszcie do żony, aby zgłosiła się do Ambasady Polskiej w Moskwie. Tam otrzyma wyczerpujące informacje, jakie powinna załatwić formalności, aby powrócić do kraju.

Pudzińska Józefa, pow. Starogard. Leśnictwo Kurchany. Radzimy zwrócić się do najbliższego Urzędu Zatrudnienia, względnie napisać bezpośrednio do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ulica Piotrkowska 51.

Groch o ścianę

Diabły domowego ogniska

Każdy z nas ma wielu znajomych, których lubi od czasu do czasu zobaczyć, pogawędzić z nimi, ewentualnie napić się kielicha.

Ja tych znajomych, przyjaciół, kolegów i kumów mam szczególnie dużo.

Przypuszczam, że ponad milion.

Ledwie się poranna zbudzi jutrzenka, już zrywa nas z łóżka dzwonek.

Goście.

Od ósmej rano do północy, defiluje przez nasz pokoik nieprzerwany łańcuszek gości. Właściwie to nawet oni nie winni. Każdy przychodzi na pół godziny raz na dwa tygodnie, ale przy liczbie znajomych zbliżonej do miliona, stanowi to nieustanne deptanie wściekle przez nas froterowanej podłogi.

Nie mamy czasu na pracę, nie mamy czasu na odpoczynek, nie mamy czasu na czytanie książek ani rozrywki, nie mamy czasu nawet na t.zw. „życie rodzinne"...

Jesteśmy niewolnikami gości.

Słyszałem, że we Francji panuje fenomenalny zwyczaj: gości się mianowicie do domu nie wpuszcza, chyba w bardzo szczególnych wypadkach. Życie towarzyskie — w kawiarni.

Francuzi to genialny naród...

W imieniu licznych, mnie podobnych męczenników, zarządzamy niniejszym:

Gościu! Zanim zadzwonisz do drzwi, zastanów się dobrze, czy rzeczywiście masz ważny interes. Jeżeli tak — załatw go i żegnaj. Jeżeli nie — zawróć i z wizytą przyjdź w niedzielę.

Dotyczy to wszystkich: znajomych, rodziny bliższej i dalszej, przyjaciół, nieprzyjaciół i ludzi poznanych przy barze.

I żeby nikt sobie nie myślał, że do edyktu powyższego mają się stosować wszyscy, z wyjątkiem właśnie jego...

Zarządzenie niniejsze wprowadzamy w życie z ważnością natychmiastową.

STRĄCZKOWIE

Humor zagraniczny



— Widzisz. ten na ośle, to Bóg.
— A tamten w samochodzie?
— To sługa boży.

(„Don Basili")

100 nagród w wielkiej ankiecie - konkursie »Tygodnia Robotnika«

Szczegóły w Nr. 6 Tygodnia Robotnika z dnia 8.II.48 r

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek: g. 18 „Hamlet".
Piątek: g. 18 „Cyd"
Sobota: g. 13 (przedstawienie szkolne) „Hamlet"; g. 18 „Pan inspektor przyszedł".
Niedziela: g. 14 „Pan inspektor przyszedł"; g. 18 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żabusia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor" (w niedzielę o godz. 15 i 18.30).

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńską w rolach gł.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13) godz. 18.15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół.

W CZWARTEK RECITAL GIMPLA

Skrzypek B. Gimpel wystąpi w czwartek 5 bm. w sali „Roma". Będzie to jedyny jego recital w stolicy

1000 TAKTÓW JAZZU

W niedzielę. 8 bm., odbędzie się w „Romie" koncert Zespołu Muzycznego Z. Karasińskiego.

W koncercie udział wezmą: orkiestra jazzowa Karasińskiego, soliści Eliza Charles, mulatka, K. Kaliszewska — interpretatorka piosenek jazzowych, J. Smoszewska — tańce, Jeanny J. Schielle, J. Komorowski — piosenki i Imre Szenes.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niepotrzebni mogą odejść".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Przysięga".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ludzie bez skrzydeł". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Urwis Gawroche".

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 12/48.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr 12/48.

Wstęp — 35 zł.

Radio

PIĄTEK, 6 LUTEGO

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Wiadomości; 6.20 Muz. z płyt; 7,00 Dzien. poranny; 7.15 Muz. z płyt; 8.35 „Żelazna kurtyna"; 9.00 Aud. dla szkół; 10,40 Aud. Min. Oświaty; 12.03 Wiadomości; 12,15 Muzyka z płyt; 12,20 „Z mikrof. po kraju"; 12.30 Aud. rozrywk.; 16,00 Dz. popoł.; 16.30 Aud. dla chorych; 16.50 „Na szlakach białego szaleństwa" pog.; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17,10 „Walka o zabytki warszawskie" — pog.; 17,15 Koncert dla przodowników świata pracy; 18.00 RUL „Ignacy Krasicki"; 18,15 Muz. popularna z płyt; 18.45 „Żelazna kurtyna"; 19.00 Skrzynka techniczna; 19.15 Koncert Symfoniczny; 21.30 „U naszych przyjaciół"; 22,00 „Mozaika muz."; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muz. taneczna z płyt; 24.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dzien. popołudn.; 16.30 Muzyka z płyt; 17,15 Koncert dla przodowników świata pracy; 18.05 Muz. z płyt; 18.20 „Wiejski ogród" — opow.; 18.35 Poradnik językowy; 18.50 „Z naszych stron"; 19.10 Muz. popularna z płyt; 19.30 „Dla każdego coś miłego"; 20,00 Dzien. wieczorny; 20,50 Muz. rozrywkowa; 21,30 Wiersze B. Komodzińskiego; 21.45 Utwory skrzypcowe muz. popularnej; 22,00 RUL „Ignacy Krasicki".

18)

EGON HOSTOWSKI

W ukryciu

PRZEKŁAD MARII ERHARDT

— Nie, pan nie zwariuje! — No — a gdyby nawet — żadna tragedia. I głowa do góry! Powiadam panu, ani mi w głowie, żebym panu robił jakieś uwagi, ale musi się pan wziąć w garść, bo by się pan sam za siebie musiał kiedyś wstydzić. A to jest przykre uczucie. A teraz, proszę mi wierzyć, nie ma powodu do zmartwień. Wielu pozornie wolnych ludzi jest w tysiąckrotnie gorszych warunkach. Mon vieux, ci Niemcy są pomimo wszystko bardzo dziwnymi ludźmi, teraz, kiedy poznałem ich bliżej, jestem zupełnie pewien, że wojna z nimi skończy się lepiej, niż mi się wydawało na początku. Oni nie walczą z ludźmi, tylko z naturą. Pamięta pan w szkole rozpieszczonych, okrutnych, a przy tym tchórzliwych prymusów?

Ciągle mi ich przypominają. Wykształceni idioci, dumni, jak sam diabeł, najbardziej drażni ich cisza, widocznie przeczuwają, że — gdyby nawet zajęli cały świat — zdechną w końcu z powodu ciszy tej przestrzeni, w którą wpadli. I wie pan, mam wrażenie, że pana najprawdopodobniej nie ruszyliby, nawet gdyby im pan wpadł w łapy. Ten celownik darowaliby panu. Nie jest pan typem, na którym mogliby ulżyć swej wściekłości. To mnie nawet trochę martwi, ujmuje to naszej historii trochę dramatyczności! — Nic mi tak dobrze nie robiło, jak kpiące słowa Aubina. Sprawiły, że się trochę zawstydziłem i opamiętałem.

Czas płynął i nastał okres prawdziwych zmartwień. Brak jedzenia i chłód. Ale im większe było moje cielesne cierpienie, tym łatwiej myśli odłączały się od codziennego życia. Gazety, wiadomości radiowe i opowiadanie Aubina dochodziło mnie z gwiezdnych dali. Moje czuwanie zlewało się ze snami. Dopiąłem tego, że przenosiłem się w przeszłość i przeżywałem od nowa wiek chłopięcy i młodzieńczy, okres zaręczyn, pierwsze podróże za granicę i znowu mglisty wiek dzieciństwa, czas, tkany głosem nianiek i ciemno - świtem świętojańskich nocy. Zabawiałem się taką niematerialną grą. Mówiłem sobie: dziś jest czwartek, masz dwanaście lat, wstajesz o szóstej rano, żeby zdążyć na szkolny pociąg. Pierwsza lekcja — to przyroda, druga — religia, potem matematyka—ach, musisz jeszcze przed lekcjami napisać wypracowanie! A niemieckiego w ogóle nie przygotowałeś! W pociągu musisz się nauczyć słówek!

Przeżywałem znowu cały dzień, od śniadania aż do ostatniej lekcji.

Uczyłem się słówek, pisałem ćwiczenia na drugą klasę, posyłałem pod ławką na lekcji liściki moim kolegom, kpiłem z nauczycieli, a w przerwie rysowałem na wyimaginowanej tablicy gorszące rysuneczki. Potem jadłem obiad u ciotki Łucji, pokłóciłem się z kuzynką o deser, potem poszedłem na przechadzkę, zatrzymałem się u wystawy księgarza Bilka i kupiłem sobie książkę „Wyspa tajemnicza".

O czwartej poszedłem na dworzec; po drodze przypomniałem sobie, że zostawiłem w szkole legitymację i walczyłem sam ze sobą, czy mam kupić cały bilet i czy pojechać na gapę, jak zwykle robią chłopcy w takim wypadku. Postanowiłem jednak kupić bilet; usiadłem w poczekalni i połykałem pierwsze stronice powieści Verne'a.

Wspomnienia i wizje były zaczarowane w klocki z niewyczerpanego pudełka gier. Dzień i noc budowałem przeszłość i przyszłość. Przyszłość zawarła się w obrazie powrotu, jak ci, Haneczko, opisywałem zaraz na początku, a przeszłość była bezbrzeżnym przestworem, pociętym krętymi ścieżkami, wiodącymi ku dożynkom miłości. Znowu szedłem po nich i tym razem nie błądziłem. Prowadzony za rękę przez rodziców, rodzeństwo, nianię, kolegów i ciebie, doszedłem aż tam, dokąd dawniej nigdy w takim szczęściu i oczekiwaniu nie dotarłem. Do dali pełnej spokoju, spienionej modrym wiatrem, pieśnią skowronka i włóczęgi. Do białych zamieci w uliczkach rodzinnego miasta, gdzie wystawy sklepów z cukierkami i zabawkami odzwierciadlają rozszerzone źrenice dzieci, gdzie anioł i św. Mikołaj prowadzą na łańcuchu djabła ku radości, weselu i pierwszemu przerażeniu malutkich. Do uroczych sal z kościotrupem i wypchanymi drapieżnikami, gdzie serca chłopców płoną żądzą przygód i krzyżowych wypraw cnotliwych rycerzy. Do lustrzanych sal balowych, gdzie dziewczętom wyrastają skrzydła, a rajska muzyka wstępuje w zawrotną mgłę. Widziałem wszystkie drogi, które prowadzą do źródeł życia, wszystkie drogi, usłane miłością, drogi dzieci, kochanków i rycerzy bożych.

O Haneczko! Jakże wspaniałe, słodkie, mądre i dobre jest życie, oglądane z próżni. Jakie wzniosłe jest życie dla oblubieńca śmierci!

Jakie to wszystko dziwne! Przy tych wszystkich wewnętrznych wstrząsach, od owej złudnej nocy na naszym ostatnim letnim mieszkaniu, aż po dziś, kiedy już lada chwila na zawsze opuszczę mój barłóg, musiałem stale wracać do brzasku własnego życia. Czas dzieciństwa spłynął ku mnie po raz pierwszy, kiedy mi się śniło o domu pana Andreja i o nawałnicy zagłady, której na imię „Karutmon". I potem, kiedy odszedłem od płaczącej pani Olgi i błąkałem się po P[illegible] najczęściej w więzieniu.

(d. c. n.)